**Ceny ogłoszeń za wys. 1 mm.**

| | | |
|---|---|---|
| I strona | — 5 szpalt . . . | Zł. —.70 |
| Tekst | — 5 . . . . | —.60 |
| Reklamy | — 5 . . . . | —.40 |
| Zwyczajne | — 5 . . . . | —.30 |
| Cyfrowe | — 5 . . . . | —.70 |
| Nekrologi | — 5 . . . . | —.40 |

Drobne za wyraz 15 gr. Dla poszuk. pracy 8 gr.
Za terminowy druk ogłoszeń Admin. nie odpowiada
**Konto czek. PKO. Nr. 8575**
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

# DZIEŃ POLSKI

**Cena egz. 20 gr.**
WARUNKI PRENUMERATY MIESIĘCZNIE:

| | |
|---|---|
| W Warszawie z odnoszeniem | Zł. 4.— |
| Na prowincji z przesyłką pocztową | „ 4.— |
| Zagranicą z przesyłką pocztową | „ 8.— |
| Zmiana adresu . . . . . . | „ —.50 |

Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca
**WARSZAWA, SZPITALNA 1**
TELEFONY: REDAKCJI 277-88, ADMIN. 040-64

**Nr. 231.** **Warszawa, Niedziela 8 Października 1933 r.** **Rok X.**

# Mussolini o rozbrojeniu.

Przed kilku dniami prasa włoska, a za nią niemiecka ogłosiła artykuł Mussoliniego o rozbrojeniu. Napozór nie zawiera on rewelacyj. Przeważna część jego poświęcona jest stwierdzeniu faktu dobrze znanego, iż konferencja rozbrojeniowa doznała niepowodzenia i że narody w ciągu dwudziestu miesięcy, jakie upłynęły od jej zwołania, doznały gruntownego rozczarowania, oraz wyliczeniu powodów, dla których to niepowodzenie konferencji nastąpiło. Po tym zrezygnowanym wywodzie następuje pewna niespodzianka. Okazuje się, że sytuacja się zmieniła, że rozbrojenie ma obecnie szanse, ma je naskutek powstania paktu czterech. Na gruncie tego paktu — jak to podkreśla Mussolini — podjęły Włochy akcję, mającą na celu usunięcie przeszkód, dzielących Niemcy i Francję. Uczyniły to w formie nie nowego projektu konwencji, a przez rzucenie szeregu myśli, mogących ułatwić dojście do porozumienia. „Były one — czytamy tam — przedmiotem rozmów dyplomatycznych zarówno w Rzymie, jak w Genewie i mogłyby doprowadzić do porozumienia, gdyby można było pokonać moralne przeszkody, wywołujące wzajemną nieufność między państwami. Francja rozporządza silnymi środkami bezpieczeństwa przez swe uzbrojenie oraz przez tradycję i psychiczną konstrukcję swej armji i swego narodu, która zawsze wystąpi, gdyby Francja była zaatakowaną. W tym wypadku zaczęłyby również działać i gwarancje paktu locarneńskiego. — Niemcy pomimo naukowych wywodów niektórych t. zw. „Unterführer" przemówiły jednak 17 maja przez usta swego kanclerza. Nie mogą one myśleć o nowej wojnie, jeżeli nie chcą być ukarane przez niedającą się naprawić katastrofę".

Do czegoż zmierza, sądząc po tych wywodach, dyplomacja włoska w sprawie rozbrojenia: otóż chce ona doprowadzić do parytetu niemiecko-francuskiego, zabezpieczając Francję li tylko postanowieniami locarneńskiemi, no i oczywiście bitnością armji i patrjotyzmem narodu francuskiego, nie bierze zaś w zupełności pod uwagę interesów innych sąsiadów Niemiec, ani stosunku między nimi a Francją. Nie sądzimy, aby nawet dla opinji francuskiej aspekta tego rodzaju mogły być nęcącemi. Mają one sprowadzić Francję z dzisiejszego bardzo silnego stanowiska w Europie, ze stanowiska pierwszej na kontynencie potęgi do roli państwa, które dbać będzie mołnie o dobre stosunki z obu gwarantami paktu locarneńskiego, z Anglją i Włochami, by zabezpieczyć sobie ich pomoc na wypadek inwazji, do roli państwa, które będzie w każdym swym kroku skrępowane i które żyć będzie w obawie nowej inwazji niemieckiej. Opinja francuska nie bez racji przecież podkreśla, że Francja w ciągu stu lat była trzykrotnie ofiarą inwazji niemieckiej i żąda od swego rządu takiej polityki, któraby zabezpieczyła Francję przed koniecznością ustawicznego apelowania do krwi jej obywateli i poświęcenia najlepszych swych sił odpieraniu nowego najazdu. Argument, że Francja już się tam jakoś obroni, gdy ją napadną, nikogo nie przekona. Idzie o to, by wogóle nie napadano. Cóż dopiero mówić o sąsiadach Niemiec od wschodu, o Polsce przedewszystkiem, zagrożonej w większym stopniu prędzej i łatwiej przez najazd niemiecki, o Polsce, o której w wywodach Duce nic nie słyszymy. A byłaby to rzecz ważna nietylko dla nas, ale dla losów całej sprawy rozbrojenia, jeżeli ma ona być naprawdę załatwiona.

Podstawą oceny zamiarów Niemiec jest dla szefa rządu włoskiego „pacyfistyczna" deklaracja Hitlera z 17 maja b. r. Oceniając tę deklarację pisaliśmy (nr. 114), że celem pacyfizmu Hitlera jest zyskanie czasu potrzebnego na to, by należycie przygotować się na wewnątrz — i że problem, czem będą dla Europy Niemcy, uzbrojone po pewnym czasie aż po zęby, jest zasadniczo znacznie ważniejszy od ich dzisiejszych pokojowych chęci. Rozwój wypadków w zupełności usprawiedliwił nasz pogląd. — Oświadczenie z najmiarodajniejszej niemieckiej strony, że rząd zakazał śpiewać znaną piosenkę odwetową „Siegreich werden wir Polen und Frankreich schlagen", ale dbać będzie o rozwój lotnictwa, jest najlepszą charakterystyką pokojowości Niemiec, przynajmniej na tak długo, jak długo na wojnie większe znaczenie mieć będą aeroplany, niż piosenki.

To są powody, dla których akcja włoska w sprawie rozbrojenia napotykać będzie niewątpliwie na poważne trudności. Należy ją oczywiście brać pod realnym kątem widzenia, tzn. pod kątem widzenia jej celowości. Do stołu konferencji rozbrojeniowej zasiadają państwa, biorące w niej udział nie w imię pewnych niezmiennych zasad międzynarodowej sprawiedliwości, ale w imię swych interesów. W imię ich robią swą obecną akcję także Włochy. Celem ich jest doprowadzenie do takiego stanu rzeczy na kontynencie, aby one, Włochy, stać się mogły czynnikiem decydującym w stosunku pomiędzy Niemcami a Francją i zapewnić sobie przez to mogły należyte honorowanie ich interesów zarówno na gruncie europejskim, jak i pozaeuropejskim. Posunięcia, jakie czynią na konferencji rozbrojeniowej są również krokami, mającymi ich zbliżyć do tego celu. Czy będą skuteczne, to inna kwestja.

## Dalszy rozwój faszyzmu.

**Paryż** 7 października.

(PAT) „Echo de Paris" ogłasza rozmowę, jaką miał przedstawiciel tego dziennika z dyktatorem Włoch Mussolinim. Mówiąc o zagadnieniach politycznych ogólno-europejskich, Mussolini zaznaczył, że rządy demokratyczne nie potrafiły uniknąć wojny. Wojny bowiem — zdaniem Mussoliniego — są wynikiem braku równowagi pomiędzy słabością jednych, a siłą drugich. Gdy wszyscy są silni, wszyscy się poważają, wszyscy się wzajemnie obawiają i oczywiście wszyscy dążą do porozumienia. Parlamentaryzm nie umiał nietylko uniknąć wojen, lecz nie potrafił zachować solidnego i długotrwałego pokoju. Powinno się dążyć do tego, aby wreszcie Europa zrozumiała, że obecna sytuacja nie może potrwać długo. Europa powinna się strzec niebezpieczeństw, które jej grożą od wewnątrz i zewnątrz. Zapomina się o tem, że istnieje Azja — zaznaczył Mussolini. Mussolini zapowiedział, że zamierza wprowadzić do konstytucji Włoch wielkie zmiany, które obecny ustrój uczynią **jeszcze bardziej korporacyjnym przez włożenie obowiązku kontroli nad produkcją na korporacje zamiast na państwo. Czas kończyć ze staremi ideami liberalnego kapitalizmu.** Pragnę utworzyć korporacje dla przemysłu i dla rolnictwa zależnie od rodzajów wytwarzanych produktów. Zapewniłem porządek polityczny i mam wolne ręce dla pracy nad restauracją ładu ekonomicznego. Mussolini zakończył rozmowę zapewnieniem, że faszyzm pracuje dla pokoju i tylko dla pokoju.

## Sprawa rozbrojenia.

**Ujemne wrażenie niemieckiej odpowiedzi.**

**Londyn** 7 października.

(PAT) Cała prasa angielska bez wyjątku stwierdza, że wrażenie odpowiedzi niemieckiej jest bardzo ujemne i że rozmowy genewskie stoją w obliczu poważnego kryzysu. Dzienniki podkreślają, że odmowne stanowisko Niemiec wobec czynionych im propozycyj idzie jeszcze dalej, aniżeli to zakomunikował wczoraj delegat Hitlera Bismarck ministrowi Simonowi, bowiem Hitler odrzucić miał również kategorycznie wszelkie sugestje rozwiązania oddziałów szturmowych i Stahlhelmu. Tak dzienniki konserwatywne, jak i radykalne zgodnie oceniają sytuację twierdząc, że W. Brytanja trzymać się musi obecnie Francji i namawiają do zawarcia konwencji rozbrojeniowej bez udziału Niemiec.

### Konferencja Paul Boncoura z min. Aloisim.

**Genewa** 7 października.

(Tel. wł.) Francuski minister spraw zagranicznych Paul-Boncour, który dziś rano wrócił z Paryża, przystąpił bezzwłocznie do pertraktacyj w kwestji rozbrojenia. Przed południem odbył on najpierw dłuższą rozmowę z delegatem włoskim Aloisim. Po południu przewidziane jest spotkanie Boncoura z Norman Davisem, a następnie z delegatem japońskim ambasadorem Sato.

## Czechosłowacja likwiduje hitlerowców.

**Rewizje, konfiskaty, aresztowania.**

**Praga** 7 października.

(Tel. wł.) W związku z zakazem niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej i nacjonalistycznej partji niemieckiej, przeprowadzono wczoraj na całym terenie Czechosłowacji rewizje lokalów i mieszkań członków wymienionych stronnictw, konfiskując mnóstwo materjału obciążającego. Konta czekowe i bankowe zakazanych partyj zostały obłożone sekwestrem. Przywódca hitlerowców poseł Jung został w Tropawie aresztowany i odstawiony do Pragi.

### Entuzjazm prasy ameryk. dla Marsz. Piłsudskiego.

**Nowy York** 7 października.

(PAT) Dzisiejszy „N. Y. Times" ogłasza liczący 1.200 słów kablogram własnego korespondenta, opisujący szczegółowo wczorajsze uroczystości krakowskie, z entuzjazmem mówiący o Marszałku Piłsudskim jako bożyszczu całego narodu polskiego.

### Ameryka a Sowiety.

**Waszyngton** 7 października.

(PAT) Sprawa uznania Sowietów znajduje się obecnie w rękach Roosevelta, którego doradcy zwracają uwagę na niedawne rokowania francusko-sowieckie, mogące dać formułę pośredniego uregulowania pewnych zagadnień w stosunku do Sowietów.

### Eskadry bojowe samolotów nad N. Yorkiem

**Nowy York** 7 października.

(Tel. wł.) Ponad Nowym Yorkiem odbywały się ubiegłej nocy manewry lotnicze, które z wielkiem zainteresowaniem śledziły tłumy ludności zgromadzonej na ulicach, placach i dachach budynków. Eskadra samolotów złożona z 12 ciężkich samolotów do bombardowania, miała dokonać ataku bombowego, podczas gdy dwie eskadry samolotów bojowych miały atakować napastników. Mimo intensywnej obrony ze strony eskadr bojowych, samolotom udało się zrzucić na miasto cały szereg bomb, które imitowane były przez wielkie sygnały świetlne o mocy 50 tysięcy świec, utrzymujące się w powietrzu 10 minut.

# Reagraryzacja i planowa gospodarka w Anglji.

II.

**Wnioski wypływające z przykładu Anglji.**

Żyjemy w okresie, w którym łącznie z odstąpieniem od liberalizmu gospodarczego w dziedzinie międzynarodowych obrotów towarów, kapitałów i rąk roboczych, a dążeniem do autarkicznych koncepcyj zarysowują się w całym świecie cywilizowanym wyraźnie tendencje do planowej organizacji rynków wewnętrznych.

Jedną z głównych przyczyn tego stanu rzeczy jest, mojem zdaniem, w mniejszem stopniu przeholowany w swym racjonaliźmie przykład sowiecki, ile błędy popełnione przez międzynarodową finansjerę.

Przed wojną bowiem dysponentem „sui generis" planowej gospodarki była międzynarodowa organizacja banków prywatnych, posiadających główną centralę w Londynie, a środkiem była rozumna i umiarkowana polityka kredytowa, której cechami była taniość pieniądza i dostosowanie terminów spłaty do możliwości dłużników. Stosunek 1:10 pomiędzy krótko i długoterminowemi zobowiązaniami na rynku londyńskim był tej polityki wykładnikiem. Po wojnie przesunął się ośrodek finansów międzynarodowych z Londynu do Nowego Yorku. W związku z tem wprowadzono inne zasady w politykę kredytową, mianowicie wysokie oprocentowanie, a przedewszystkiem krótki termin spłaty, niedostosowany do możliwości produkcji i kredytobiorców. Za wzorem banków amerykańskich, jako najpotężniejszych, poszły przeważnie wszystkie banki europejskie, ofiarowując w dzikiej konkurencji wzajemnej, za lokaty coraz wyższe oprocentowanie i coraz krótsze terminy wypowiedzenia, a wypożyczając taki pieniądz na warunkach, których kredytobiorcy nie mogli dotrzymać.

Kilka lat inflacji kredytowej przy takiej polityce zdezorganizowało czuły i subtelny rynek kredytowy na świecie i wytrąciło dyspozycję planowości z rąk banków międzynarodowych.

Miejsce instytucyj finansowych, które pozostały niejako poza nawiasem życia gospodarczego z zamrożonemi kredytami, zmuszone są obecnie zająć władze państwowe, najczęściej wbrew własnej woli. Ustawodawcy oraz rządy w konsekwencji coraz głębiej zmuszeni są sięgać do arsenału środków planowej gospodarki.

Inicjatywa prywatna, będąc czulszą od ustawodawczej, wyprzedziła ustawodawstwo powojenne w organizowaniu rynków według metod planowej gospodarki. Działo się to w tych dziedzinach, gdzie dzięki koncentracji produkcji porozumienia były łatwo osiągalne. Dowodem tego jest szereg karteli przemysłowych o charakterze międzynarodowym lub obejmujących teren jednego organizmu państwowego względnie jego część. Z doświadczeń prywatnych planowej gospodarki czerpią obecnie ustawodawcy we wszystkich państwach z chwilą, kiedy konieczność opanowania chaosu kryzysowego nie może już być pozostawioną wolnej grze sił, regulowanej przed wojną jedynie polityką kredytową przy liberalnym międzynarodowym obrocie towarowym.

Światła i cienie planowej gospodarki nabierają coraz większej ostrości i wyrazistości. Z tego, co dotąd obserwujemy na rynkach międzynarodowych i krajowych, można, mojem zdaniem, wyciągnąć następujące wnioski:

1) Planowość w dziedzinie produkcji zawodzi, zwłaszcza w gałęziach rozdrobnionej wytwórczości, jak w rolnictwie, które nie mają warunków do koncentracji.

W dziedzinie produkcji pozostaje jako jedyny odcinek, wymagający pewnej planowej reglamentacji państwowej, zagadnienie większych inwestycyj przemysłowych, skoro powojenny aparat kredytowy zawiódł na tem polu po obu stronach Atlantyku, a technika, wyprzedzając możliwości finansowe, doprowadza przy wolnej grze sił do groźnego zachwiania równowagi w rozwoju życia gospodarczego. Dowodem tego są popełnione błędy w nadmiernych inwestycjach powojennych, przed któremi prywatne kartele przemysłowe bynajmniej nie ochroniły gospodarstwa narodowe. Wręcz przeciwnie, w związku z zwiększoną na krótki termin zdolnością kredytową przemysłu skartelizowanego, jesteśmy świadkami, że ten właśnie przemysł popełnił bodaj największe nieostrożności w polityce inwestycyjnej. Rozbudował bowiem ponad miarę i istotne potrzeby swą zdolność produkcyjną, opierając się o wyjątkową kalkulację w czasie dobrej konjunktury.

Tu też leży przedewszystkiem powód niedostosowania do czasów kryzysowych i wysokich cen kartelowych, nietylko u nas w Polsce.

Rozwiązanie tego zagadnienia „pro praeterito" ma nastąpić jedynie kosztem wierzyciela, który musi cierpliwie zaczekać na fruktyfikację swego kapitału do lepszej konjunktury, skoro jego błędna i nieprzewidująca polityka kredytowa jest powodem takiego stanu rzeczy. „Pro futuro" natomiast odzywają się nawet wśród umiarkowanych przedstawicieli życia gospodarczego w Anglji coraz częstsze głosy, że polityka inwestycyjna winna być poddana pewnej reglamentacji państwowej.

Sądzę, że władze państwowe, dbające o przyszłość swych gospodarstw narodowych, nie zapuszczą się w dziedzinie produkcji głębiej w las planowej gospodarki poza umiarkowaną reglamentację inwestycyj przemysłowych. Najnowsze eksperymenty amerykańskie będą w tym wypadku hamulcem dla dalszych zapędów.

2) W dziedzinie organizacji zbytu wykrystalizowały się dwa odcinki z punktu widzenia gospodarstwa narodowego, z których jeden nazwałbym defensywnym, a drugi ofensywnym.

Defensywny odcinek ma za zadanie obronę życia gospodarczego przed brakiem umiaru i wybujałościami prywatnych monopoli (karteli przemysłowych i ringów pośredników). Odcinek ten wyposażyliśmy w Polsce w odpowiednie normy prawne ustawą kartelową z dnia 28 marca 1933 r.

3) Na odcinku ofensywnym przykład Anglji świadczy, że władze państwowe coraz wyraźniej biorą w obronę słabych, nie mających warunków do zorganizowania się samemu, w szczególności rozproszoną produkcję rolną. Dla takich bowiem dziedzin produkcji największem złem jest dzika, niczem niekrępowana konkurencja z jednej, a zmowy pośredników z drugiej strony.

Ewolucja w tym wypadku nie idzie jednak w kierunku rozszerzenia spółdzielczości rolniczo-handlowej, jako odpowiednika karteli przemysłowych. Doświadczenia bowiem uczą, że spółdzielczość wymaga nietylko wysokiego stopnia uświadomienia producentów rolnych. Powstanie i rozbudowa zdrowej organizacji spółdzielczej wymaga przedewszystkiem dłuższego okresu wyjątkowej konjunktury rolnej. Uczą tego przykłady w państwach kontynentalnych, które zachowały neutralność w czasie wojny światowej i z tego powodu korzystały z wyjątkowych warunków dla skonsolidowania aparatu rolniczo-spółdzielczego. Aparat ten spełnia w tych państwach dziś nadal swe zadanie tylko dzięki nagromadzonym rezerwom i korzystając z rozmachu, osiągniętego w latach wyjątkowej konjunktury.

Natomiast państwa, które brały czynny udział w wojnie światowej, zmuszone są pozostawić spółdzielczości znacznie skromniejsze zadanie interwencyjne, a sięgać do arsenału przymusowych środków ustawowych w organizacji zbytu produkótw rolnych i przemysłu rolnego.

Ostatnie zarządzenia i dekrety niemieckiego dyktatora rolniczego, ministra Darré, są jednym przykładem więcej takiej ewolucji.

4) Różnych w tym wypadku używa się środków. Mojem zdaniem, najwłaściwsze wybrała Anglja, skoro są nacechowane zdecydowaną wolą szukania złotego środka i troską o tak cenną w życiu gospodarczem inicjatywę prywatną kupiectwa. W każdym razie, gdy świat zarasta coraz gęstszym lasem planowej gospodarki, należy się zaopatrzyć w odpowiednią do warunków busolę. W przeciwnym wypadku można się w tym lesie znaleść w sytuacji, z której wyjście jest dopiero możliwe po bezużytecznem ścięciu własnego lasu lub znacznej jego części. A łatwo jest las ściąć, trudniej już zalesić, a jeszcze trudniej doczekać się, aż ponownie zaszumi.

5) Polska nie wybrała jeszcze swej pozycji na odcinku ofensywnym planowej organizacji zbytu. I słusznie, że dotąd zajęliśmy stanowisko obserwatorów poczynań i eksperymentów innych państw w tej dziedzinie. Nie możemy sobie bowiem pozwolić na nieudane eksperymenty i na kroczenie w straży przedniej przy poszukiwaniu nowych dróg w dziedzinie gospodarczej. Na co sobie jednak również pozwolić nie możemy, to na pozostanie w straży tylnej i obronę ustroju klasycznego liberalizmu, z którego dobrodziejstwa Polska nigdy nie korzystała w pełni. Należy zatem znaleść złoty środek w tej fali planowości, jaka zalewa cały świat.

Jeżeli chodzi o cel, jaki sobie wytknąć musimy, to jest on jasny, w państwie o strukturze przeważnie rolniczej. Rolnictwo nasze od kilku lat czerpie z materji, odpływającej otworem, jaki się rozwarł pomiędzy ceną, otrzymaną przez producenta, a kosztami jego produkcji. Dowodem tego są rosnące od kilku lat zadłużenia i zaległości publiczno-prawne w rolnictwie, a przyczyną owa elastyczność, jaka cechuje rolnictwo. W to bowiem żywe ciało rolnicze wżynają się jak noże sztywne elementy naszego gospodarstwa narodowego. Znalezienie właściwych środków, by z jednej strony stępić te ostrza, a z drugiej uodpornić ten elastyczny twór rolniczy, jest zadaniem, które należy konsekwentnie wykonywać.

Sądzę, że ustawodawstwo polskie znalazło właściwe drogi do stępienia ostrza sztywnych kosztów obsługi kapitałów obcych w gospodarstwach rolnych. Chodzi obecnie o to, by te normy prawne zostały należycie wykorzystane przez rolnictwo. To samo odnosi się do stępienia ostrza sztywnych cen kartelowych, oraz kosztów ubezpieczeń społecznych, gdzie od wykonania odnośnych ustaw zależą obecnie dodatnie skutki. Niestety jednak nie można spocząć na laurach, bo elastyczność cen rolnych i chaos, jaki w tej dziedzinie panuje na rynkach wewnętrznych, usuwają poprostu bezustannie świeżo usypany grunt z pod nóg ustawodawców. Trzeba zatem prędzej czy później przystąpić do rozwiązania odcinka ofensywnego w zagadnieniu planowej organizacji zbytu.

Osobiście uważam, że środki administracyjne nie prowadzą tu do celu, gdyż chodzi o zbyt skomplikowane zagadnienia, by je rozwiązać tak prostymi środkami. Sądzę natomiast, że i u nas w Polsce samo istnienie norm prawnych na wzór angielskich lub t. p. wpłynęłoby dodatnio na inicjatywę prywatną pośredników, zachęcając ich do zmniejszenia marży pomiędzy ceną, otrzymaną przez producenta, a płaconą przez konsumenta. A o to dziś przedewszystkiem chodzi.

Następnie uważam, że wszelkie sposoby kontyngentowania zbytu są najzdrowszą formą planowości, gdzie one tylko są do zastosowania. Pozostawia się bowiem w tym wypadku sprawę cen i jakości towaru wolnej konkurencji, a pozatem nie wywołuje się szkodliwych zaburzeń, w razie zniesienia kontyngentów i ewentualnego powrotu do liberalniejszych form w obrocie towarowym. W jaki sposób zastosować to kontyngentowanie lub dalej idącą planowość w praktyce, jest oczywiście rzecz badań stosunków rynkowych dla każdego produktu oddzielnie. Tej pracy dokonywują najskuteczniej przedstawiciele producentów w porozumieniu z pośrednikami, o ile posiadają podstawy prawne przeciwko ewentualnej opornej mniejszości. Bez tych środków praca taka jest beznadziejna, a sama próba porozumień bezcelowa.

Na odcinku ofensywnym planowej organizacji zbytu Izby Rolnicze mają wielkie pole do działania.

6) Już nieraz dałem wyraz poglądom, że należy szukać złotego środka na tym odcinku. Utwierdziło mnie w tem przekonaniu poznanie obecnych tendencyj polityki gospodarczej Anglji, pozbawionej wszelkiego pryncypializmu, a kierowanej zawsze na długą metę, zdrowym rozsądkiem i umiarem.

Szczegółowo omówię te zagadnienia na łamach „Rolnictwa", organu Ministerstwa Rolnictwa.

*Marjan Rudziński*
poseł na sejm.

# Estonja współczesna.

**Tallin** w październiku.

Estonja przed wyborami. — Nastroje. — Reforma walutowa rządu. — Sprzedaż floty wojennej.

Tylko dwa tygodnie dzieli lud estoński od głosowania, które ma przynieść za sobą radykalne zmiany, głęboko sięgające nietylko w układ sił politycznych, ale w samą strukturę ustroju republiki. Za dwa tygodnie rozstrzygnie się, czy Estonja nadal pozostanie arcydemokratyczną republiką, czy też ustrój jej przybierze formę inną, włącznie do dyktatury jednej z partji lub odłamów społeczeństwa. — W każdym razie zastrzec zgóry należy, że jeżeli nawet Estonja powiększy grono państw, w których zasada czystej demokracji ulegnie zwężeniu, to jednak uczyni to według własnych wzorów — i ustrój swój przebuduje dla własnych, specjalnych warunków i potrzeb. Naśladowanie faszyzmu lub hitleryzmu i przeszczepianie gotowych wzorów na tutejszy organizm, nie jest ani poważnie omawiane, ani nie jest świadomym celem którejś z partyj tutejszych.

Tymczasem jednak nic nie wskazuje pozornie na tak krótki termin doniosłych dla tutejszego życia wypadków. Ostatnia niedziela, jeden z pożegnalnych uśmiechów ustępującego lata, zebrała stołeczną publiczność w rozległych parkach, nad pięknym brzegiem morskim, w w podmiejskich lokalach i ogrodach. Karawany autobusów wyrzucały tłumy wycieczkowców, wszędzie rozlegała się muzyka i wesoły gwar. Wspaniałe autostrady roiły się od samochodów z ogromną szybkością pędzących po idealnie gładkiej płaszczyźnie.

Nazewnątrz ani śladu agitacji, afiszów, ulotek. Nie słychać żadnych przemówień, nie widać pochodów i demonstracyj. Estowie mają zimną krew i chłodne głowy. Nie znaczy to, by sprawy ich małego państwa nie były im bliskiemi, lub by nie brali oni czynnego udziału w życiu publicznem. Przeciwnie, lud estoński jest jak najściślej związany nie tylko z zagadnieniami politycznemi, lecz i z decyzjami w tej mierze. Już po raz drugi w tym roku lud estoński zadeklaruje swe stanowisko w najważniejszej sprawie publicznej, w sprawie zmiany ustroju. Ubiegła niedziela wykazała mimo wszystko ożywiony ruch przedwyborczy. 170 wieców partyj socjalistycznych, 87 wieców związku obrońców (poniekąd odpowiednik naszego związku legjonistów): oto cyfry które ilustrują wcale znaczne napięcie życia politycznego.

Tak czy inaczej, obecny Rząd estoński będzie miał twardy orzech do zgryzienia; przyznać należy, że jest on jednak dość powszechnie niepopularnym i posunięcia jego nie spotykają się z przychylną oceną większości społeczeństwa.

Tak było w sprawie reformy waluty, gdzie rząd, wychodząc poniekąd z słusznych przesłanek, przez obniżenie kursu korony wzmógł coprawda znacznie eksport i podniósł całokształt obrotu handlowego, ale spowodował również drożyznę na rynku wewnętrznym.

Niezbyt się mówi o pozytywnych rezultatach reformy w tej dziedzinie, zato niezadowolenie z drożyzny jest powszechne.

Podobnie wygląda sprawa ostatnich posunięć w dziedzinie obrony kraju. Rząd estoński sprzedał republice Peru dwa przeciwtorpedowce, jedyne większe jednostki swej floty, przedmiot dumy swej marynarki wojennej. Powody, które go do tego skłoniły, oceniane z punktu widzenia fachowych zagadnień obrony wybrzeża, są może zupełnie słuszne. Jednostki były przestarzałe, dla celów raczej zaczepnych przeznaczone, a więc dla marynarki estońskiej nie celowe i zbędne.

Wzamian tych, zbytecznych, logicznie biorąc i przypadkowo (po flocie rosyjskiej) uzyskanych okrętów, rząd zamierza przystąpić do nowoczesnych urządzeń morskich w dziedzinie obrony wybrzeża oraz do rozbudowy floty podwodnej. Jednak racje te są mało znane i niechętnie przyjmowane; zwykły obywatel wie tylko jedno: „rząd sprzedał flotę wojenną".

Uczucie dumy patrjotycznej jest głęboko dotknięte i zwykły wyborca zapamięta sobie dobrze sprawę floty w dniu głosowania.

*Jan Truszkowski.*

# Nowe programy szkolne — nowe podręczniki.

Dowiadujemy się, że w związku z dalszym etapem realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzone będą w następnym roku szkolnym 1934/35 nowe programy nauki w III i IV-tej klasach szkoły powszechnej, oraz w II-ej klasie gimnazjalnej. W klasach tych obowiązywać będą od r. sz. 1934/35 podręczniki, przystosowane do nowych programów.

W związku z tem autorowie i wydawcy, przygotowujący dla tych klas podręczniki, winni je zgłosić w ministerstwie oświaty (wydział programowy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20-go października b. r., podając imię i nazwisko autora, dokładny tytuł podręcznika oraz klasę, dla której jest przeznaczony, ponadto zaś adres wydawnictwa, względnie autora. W tym samym terminie mogą — jak nam komunikuje ministerstwo oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej, oraz dla I klasy gimnazjalnej. Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustaloną przez ministerstwo maksymalną normę 4-ch podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej, oraz 3-ch podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum. Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytnych obowiązywać będą w r. szkoln. 1934/35 jedynie w klasie I-ej gimnazjalnej, w kl. II-ej natomiast obowiązywać będą jeszcze dawne podręczniki. Przy opracowywaniu nowych podręczników winni się autorowie zastosować do wskazań, zawartych w ogłoszonych drukiem projektach programów dla szkół powszechnych oraz gimnazjów. Rękopisy w ilości 7-miu egzemplarzy z dołączeniem próbnej okładki, oraz 4 stron druku podręcznika i wzorów rycin, ponadto z podaniem ustalonej ceny wraz z uzasadniającemi ją obliczeniami kosztów wydania nadsyłać należy do ministerstwa oświaty (wydział propagandy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15-go lutego 1934 r. Na próbnej okładce, jakoteż na karcie tytułowej rękopisu należy wymienić dokładny tytuł podręcznika z określeniem klasy, dla której jest przeznaczony.

Zgłoszenia podręczników, wpływające po ustalonych terminach nie będą uwzględnione. Autorom, którzy zgłoszą podręczniki w wyznaczonym terminie, udzielać będzie ministerstwo za pośrednictwem wydawców, względnie osobiście, wyjaśnień w sprawie ewentualnych zmian, jakie mogą zajść w projektach programów przed ostatecznem ich ustaleniem.

# Z toru na Mokotowie.

**Przed nagrodami „Janowska" i im. I. bar. Fanshave.**

Dziś na naszym stołecznym torze, rozegrane zostaną dwie najpoważniejsze nagrody z serji 4-ch wielkich, przewidzianych dorocznym programem gonitw międzynarodowych, a mianowicie: gonitwa o nagrodę „Janowską" (40.000 złotych) im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dla 3-letnich i koni starszego wieku oraz gonitwa o nagrodę (25.000 zł.) im. I. bar. Fanshave, dla koni 2-u, 3-letnich i starszego wieku. Tak w pierwszej, jak i drugiej konie zagraniczne, które przekroczyły granicę Polski po 1. XI 1931 r. niosą 4 kg. nadwagi.

Gonitwa o nagrodę „Janowską" rozgrywana jest na dystansie 2800 mtr., warunki programowe tej zaszczytnej gonitwy przewidują pewne różnice wagi, handicapując w ten sposób ewentualnych starterów. Pole współzawodników przewidywane jest dość liczne. Zagraniczną hodowlę reprezentować będzie tylko jeden importowany z Niemiec Ferrydor, reszta domniemanych współzawodników, to przedstawiciele naszej krajowej hodowli. Do startu prawdopodobnie wyjdą z trzyletnich: Jawor III-ci (57 kg.) Gentry (57 kg.) kl. Karin (53 kg.), z czteroletnich: Hel (62 kg.) Kazbek (60 kg.), Genova (60 kg.), Imperator (60 kg.) i 5 l. Firley (62 kg.). Papierowym faworytem musi tu być zeszłoroczny derbista Hel, bardzo nieszczęśliwie biegający w r. b., lecz bezwarunkowo reprezentujący tu najwyższą klasę, niebezpiecznymi dla niego konkurentami okazać się mogą 5-let. Firley, który miał ostatnio doskonały wyścig, później i Kazbek, który obecnie znajduje się w nadzwyczajnej formie i jeżeli ma klasę, co się ostatecznie dziś wyjaśni, będzie chyba najpoważniejszym dla Hela przeciwnikiem. Ferrydor, Genova, Imperator nie sądzimy, żeby mogły poważnie zaważyć na szali zwycięstwa. — Z trzyletnich najlepszy z nich Jawor III, jak się wydaje jest bardzo daleki od dobrej formy; dla og. Gentry wolelibyśmy dystans nieco krótszy; Karin jest w znakomitej formie, lecz bardzo wątpimy czy wystarczy jej klasy, aby mierzyć swe siły z wyżej wymienionymi. Gonitwa więc, zdaniem naszym powinnaby się rozegrać między Helem, Kazbekiem i Firleyem. Lecz wrazie ciężkiego błotnistego toru, a w szczególności śliskiego wszelkie rozumowania upadają. Wówczas wszystko jest możliwe, gdyż lekka waga odgrywa w tym wypadku wielką rolę.

Ogromne zainteresowanie w szerokich sferach sportsmenów budzi rozgrywka gonitwy o nagrodę im. bar. Fanshave na dystansie 1300 mtr. — Dwuletnią generację reprezentować będą Hazard, Mat i Kornak. — Z koni trzyletnich żaden w rozgrywce gonitwy udziału przypuszczalnie nie weźmie. Z czteroletnich jeden Fantango, a z pięcioletnich Jawor i Isard spróbować zechcą prawdopodobnie swych sił z przedstawicielami najmłodszej generacji. W r. b. gonitwa o nagrodę im. I. bar. Fanshave traci charakter międzynarodowy, ponieważ wyżej wymienione konie, to przedstawiciele naszej krajowej hodowli. By przewidzieć tu ewentualnego zwycięzcę, trzebaby wiedzieć naprzód, jak się wyścig złoży, a przy tem i po jakim torze rozgrywany będzie. Start na tak krótkim dystansie ma też kolosalne znaczenie. Wybór więc faworyta jest bardzo trudny, a trudniejsze jeszcze byłoby uzasadnienie szans poszczególnych współzawodników. Ponieważ jednak wagą faworyzowane są tu dwulatki, niosące 52 kg. wtedy, kiedy konie starszego wieku poniosą wagę 64 kg., tem powodowani stawiamy jako faworytów 2 l. Hazarda i Mata. W razie deszczu i ciężkiego toru nie wykluczone są tu niespodzianki, gdyż przewidzieć, kto znosi lepiej tor mięki, między mało wypróbowaną młodzieżą, jest rzeczą niemożliwą.

**Nasi faworyci na dzień 8 bm.:**

1) Gandhi, Kohorta.
2) Defilada, Litka.
3) Greta, Carmen, Grigolatis.
4) **Hazard, Mat II.**
5) **Hel, Kasbek, Gentri.**
6) Goto, Akwaforta, Fanega.
7) Doremi, Gibson-Maide, Bohm.
8) Rewir, Arabella, Wigor.

# Pożyczka Narodowa.

**Komisarz generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości** wszystkim szkołom, klasom szkolnym, zespołom robotniczym i włościańskim, które wspólnie subskrybowały pojedyńczą obligację Pożyczki Narodowej i otrzymały w związku z tem tylko jeden znaczek Pożyczki Narodowej, że można zgłaszać się w miejscowym urzędzie skarbowym z kwitem dokonanej subskrypcji oraz wykazem osób, uczestniczących w subskrypcji, celem dodatkowego otrzymania znaczków, dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

* * *

**Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla** subskrybowały przez Bank Naftowy we Lwowie Pożyczkę Narodową w wysokości złotych 300.550.—, a to przedsiębiorstwo zł. 130.000.—, pracownicy Zarządu Spółki w Krakowie zł. 22.750.—, pracownicy Kopalń w Jaworznie (1669 osób) zł. 147.800.—.

* * *

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie „Feniks" we Wiedniu reprezentacja na Polskę w Krakowie, wpłaciła na Pożyczkę Narodową 1,000.000 zł za pośrednictwem Banku gwarancyjnego w Krakowie przez Bank Holzera w Krakowie.

# KRONIKA.

**Warszawa** 8 października.

— **Kalendarz.** Niedziela: św. Brygidy. Wschód słońca 5.34, zachód 16.49. wschód księżyca 18.28, zachód 11.10. — Poniedziałek: św. Dionizego. Wschód słońca 5.35, zachód 16.47; wschód księżyca 1914, zachód 12.10.

## OGÓLNA.

— **Inwestycje turystyczne z Funduszu Pracy.** Pod przewodnictwem dyrektora Funduszu Pracy posła Madeyskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wydziału turystyki w ministerstwie komunikacji w sprawie wyzyskania Funduszu Pracy na walkę z bezrobociem dla celów inwestycyj turystycznych w Polsce. Dyr. Madeyski zadeklarował gotowość uwzględnienia w możliwie szerokiej mierze tego rodzaju inwestycyj. Ustalono, że w terminie do 1 grudnia br. poszczególne województwa zgłoszą swoje projekty do F. P., który na podstawie tych materjałów ułoży plan generalny inwestycyj o znaczeniu turystycznem.

— **B. wicewojewoda Bilek komisarzem Kasy chorych w Pińsku.** Były wicewojewoda krakowski Dr Bilek powołany został na stanowisko komisarza Kasy chorych w Pińsku.

— **W sprawie warunków pracy i płacy straży leśnej.** Nadzwyczajna komisja pojednawczo-rozjemcza pod przewodnictwem inspektora pracy p. Gremiera wydała wczoraj orzeczenie w sprawie warunków pracy i płacy straży leśnej na terenie województw centralnych. Dotychczasowe stawki płacy zostały zasadniczo utrzymane.

— **Kursy obrony przeciwgazowej i instruktorów modelarstwa lotniczego.** W dniu 9 b. m. rozpoczną się w Warszawie dwa kursy instruktorskie, organizowane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej: kurs instruktorski modelarstwa lotniczego dla nauczycieli, który trwać będzie rok, oraz miesięczny kurs instruktorski obrony przeciwgazowej dla urzędników administracji państwowej i samorządowej i dla członków Związku Inżynierów.

— **Dziennik taryf pocztowych, telegraficznych i radjokomunikacyjnych.** Min. Poczt i Telegrafów przystąpi niebawem do wydawania specjalnego dziennika taryf pocztowych telegraficznych i radjokomunikacyjnych. W dzienniku tym ogłaszane będą rozporządzenia, zarządzenia, normujące opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne oraz radjokomunikacyjne tak w obrocie krajowym, jak i zagranicznym, warunki stosowania tych opłat, następnie opłaty od zezwoleń na posiadanie i używanie urządzeń teletechnicznych lub radjotechnicznych i t. d. Wyodrębnienie podawania tych zarządzeń i rozporządzeń w jednym dzienniku, specjalnie do tego przeznaczonym, co nastąpi w drodze specjalnego rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uporządkuje tę dziedzinę i wprowadzi duże ułatwienia przy praktycznem korzystaniu z tych wiadomości, powodując jednocześnie pewne oszczędności, przedewszystkiem przez uniknięcie potrzeby dwukrotnego drukowania tych taryf.

## MIEJSKA.

— **Inauguracja akademickiego roku szkolnego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w uniwersytecie warszawskim uroczystość inauguracji nowego roku szkolnego. Taka sama uroczystość na politechnice odbędzie się w poniedziałek.

— **Automatyzacja telefonów.** W dniu wczorajszym zautomatyzowano nową serję telefonów, których numery zaczynają się od cyfry „7". Automatyzacja ukończona będzie dziś w godzinach popołudniowych. W następną sobotę nastąpi automatyzacja telefonów, których numery zaczynają się od cyfry „4". Aparatów takich jest ok. 3000. Zautomatyzowanie „4" zamknie automatyzowanie telefonów warszawskich, przewidziane na rok bieżący. Ostateczne zautomatyzowanie wszystkich telefonów w Warszawie nastąpi w lipcu 1934.

— **Kto posiada obrazy Wacława Pawliszaka?** Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie urządza w listopadzie b. r. wystawę prac artysty malarza Wacława Pawliszaka z powodu upływu 25 lat od jego śmierci. Posiadacze obrazów proszeni są o zgłaszanie swoich adresów do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, plac Małachowskiego.

— **„Tydzień miłosierdzia".** Katolicki Związek „Caritas" Archidiecezji warszawskiej organizuje w dniach od 15 do 22 października r. b. „Tydzień Miłosierdzia", zadaniem którego jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na straszną nędzę panującą wśród rodzin chrześcijańskich oraz zebranie funduszów na walkę z nią i pomoc bezpośrednią tej ostoi, społeczeństwa, jaką jest rodzina. Podczas „Tygodnia



Miłosierdzia" kwestarze uproszeni z pośród członków katolickich organizacyj społecznych i charytatywnych będą zbierali ofiary, sprzedawali znaczki metalowe, nalepki na okna i t. p. Zarząd Związku „Caritas" zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o ofiary i przychylne traktowanie kwestarzy, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i pracę dla najbiedniejszych.

— **Ze Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.** W poniedziałek 9 b. m. o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się w sali Konserwatorjum 112-a audycja — recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: L. Beethoven — Sonata Es; F. Mendelssohn — Variations Serieuses; R. Schumann — Fantasiestücke; F. Chopin — Scherzo b. Etiudy, Fantaisie — Impromptu, Walc As.

— **Wycieczka do Zaleszczyk.** Wycieczkę na winobranie do Zaleszczyk urządza Polski Touring Klub, przy współudziale Komisji Międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 21 października r. b. wieczór, powrót dnia 25 października r. b. rano. Przewidziany jest wyjazd autocarami do Rumunji. Informacji udziela Polski Touring Klub, Kredytowa 5, m. 3. Tel. 203-45. Komisja Międzyzwiązkowa kulturalno-artystyczna, Chmielna 49. Tel. 53903.

— **Strzelanina w nocnej restauracji.** Nocy wczorajszej winiarnia Ziemiańska, w której niedawno od kuli b. majora Stawińskiego zginął inż. Jankowski, stała się terenem nowego zajścia połączonego ze strzelaniną. Ok. 4 nad ranem jeden z gości wydobył nagle rewolwer i zaczął strzelać na oślep między stolikami. Na sali powstała zrozumiała panika. Zaalarmowano policję i dopiero kilku posterunkowych z trudem obezwładniło strzelającego, zaopatrzonego zresztą w duży zapas amunicji. Przeprowadzony do X komisarjatu sprawca strzelaniny podał się za Karola Kocha, właściciela realności w Rembertowie. Co było przyczyną strzelaniny nie ustalono.



# Kronika zamiejscowa.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego.** W poniedziałek, 9 bm. przed sądem krakowskim rozpocznie się rozprawa przeciw 16 włościanom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, w związku z krwawemi zajściami w Łapanowie dnia 5 czerwca 1932 r. Tłum targnął się wtedy gwałtownie na funkcjonarjuszy policyjnych, przyczem w następstwie zajścia zginęło parę osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Rozprawa potrwa około trzech tygodni, przewodniczyć jej będzie wicepr. Dr Krupiński, wotują sędziowie Pilarski i Solecki, oskarża prok. Dr Szypuła.

## ZE LWOWA.

— **Nowe dowiercenie na szybie naftowym w Bieczu.** W otworze wiertniczym Nr 30 kopalni „Stanisław" w Bieczu dowiercono się produkcji 7 tonn ropy dziennie. Eksploatację nowego szybu, rozpoczęto w dniu 11 ub. m. i do dnia 1 bm. wydobyto ok. 12 cystern ropy naftowej.

— **Przecięcie rurociągu ropnego w Borysławiu.** Nieznani sprawcy przecięli rurociąg ropny, prawdopodobnie w celu kradzieży, wskutek czego wypłynęło około 2.000 kg ropy.

## Z POZNANIA.

— **Defraudanci przed sądem.** Przed kilku tygodniami wywołały w Poznaniu wielkie wrażenie defraudacje i sprzeniewierzenia dokonane w poznańskim oddziale Warszawskiego Banku Handlowego.

A. SIGDWICK.

# Latarnicy.

**(Powieść).**

—ooo—

35) (Ciąg dalszy).

— Przyjedzie na ślub siostry, odrzekła Marcella, która nie wystrzegała się już Helgi, wierząc, że niski poziom na jaki spadła, unicestwił na zawsze wszelkie pretensje dziewczyny z Surbiton.

— Mówił mi, że liczy dni do powrotu, dodała Marcella.

— O! zawołała jej ciotka, patrząc na nią z domyślnym uśmiechem, lecz twarz jej pięknej siostrzenicy pozostała zimna i nieruchoma.

— Wolałam Clive dawniej, rzekła po chwili, mówi wciąż o swej pracy, a ojciec jego zanudza wszystkich śpiewając jego pochwały; nie znoszę tego rodzaju ostentacji.

W miarę zbliżania się wesela, coraz większy ruch panował w sąsiadujących z sobą wiejskich rezydencjach. Marcella i Liljan Hille miały być drużkami, spotykały się też często dla omówienia różnych szczegółów, a ze strzępów ich rozmowy Helga dowiedziała się, że powrót Clive jest bliski. Myśl o tem budziła w niej dwojaki nastrój, z jednej strony lęk z drugiej radość. Zobaczy go więc, lecz co będzie, jeśli on ujrzy ją w tym ohydnym fartuchu i czepku z falbaną. Jak to przyjmie, co powie Nie powinien przecież jej potępić, praca nie hańbi, a ona nie mogła inaczej postąpić. Nie była przecież zwykłą służącą, lecz jedną z ladies pani Stair, panienką do pomocy, jedną z tych, o których pisano teraz wiele i które chwalono za to, że nie cofały się przed pracą fizyczną, zamiast siedzieć bezczynnie. Lecz żaden z tych oklepanych argumentów, nie przyniósł jej uspokojenia. Pewnego dnia doszła ją inna jeszcze nowina; Liljan Hille będąc na lunchu wspomniała, że jej kuzyn z Niemiec Konrad Hille przybędzie wkrótce do Anglji.

— Papa zaprosił go do nas i on natychmiast skorzystał z zaproszenia; będzie nas zanudzał na śmierć; ale co się stało z tą panienką z Surbiton, w której się kochał?

— Uważaj — ostrzegła ją Marcella — panienka z Surbiton usługuje nam w tej chwili przy stole, czyż nie zauważyłaś, że ciotka Leonora mówi do niej: „panno Byrne".

— Nie uważałam, ja nie mam pamięci do nazwisk; więc to ta bardzo ładna dziewczyna z błękitnemi oczyma i bardzo czarnymi włosami.

— Nie uważam, żeby była taka ładna.

— Przecież Konrad chciał się z nią żenić, cóż właściwie zaszło?

— Nie wiem, prawdopodobnie zaniechał tego zamiaru. W każdym razie nakłonię ciotkę Leonorę, żeby ją odprawiła po weselu, takie komplikacje są niepotrzebne. — Tegoż wieczora jeszcze udzieliła tej rady ciotce.

— A przynajmniej mogłabyś dać jej urlop na jakiś tydzień, dziewczyna potrzebuje tego.

— Potrzebuje czy nie, nie puszczę ją przed obiadem, na który zaprosiłam drużynę weselną; ona już wie wszystko i bez niej przyjęcie się nie uda.

— Ależ ciociu! na przyjęciu tem znajdzie się dwóch ludzi, którzy ją znali z towarzystwa...

— Jacy ludzie?

— Ten młody Niemiec i Clive Ashley.

— Prawdopodobnie nie poznają jej w stroju pokojowej, a zresztą gdyby nawet; takie panienki wiedzą zgóry, że rzecz taka może się im zdarzyć, nie myślę psuć porządku domu, dla takiej bagateli; mam nadzieję przytem, że panna Byrne będzie wiedziała, jak się ma zachować.

— Możeby ją lepiej ostrzec.

Tak więc następnego dnia przy wydawaniu srebra, Helga usłyszała ilu będzie gości i jakie noszą nazwiska.

— Będzie razem dwanaście osób, wśród nich dwóch gentlemenów, których pani spotykałaś w...

— W przeszłem życiu — skończyła za nią Helga.

— Tak, słusznie, w przeszłem życiu, lecz skoro dziś miałaś dość rozsądku, by o niem zapomnieć, więc rozumie pani...

— Rozumiem — odparła Helga.

— To bardzo mądrze z pani strony — wyszeptała pani Stair i powiedziała następnie Marcelli, że załatwiła pomyślnie sprawę. Lecz wilją uroczystości, wszystkie drobne kłopoty zbladły, wobec jednej wielkiej klęski, która spadła nagle na dom pani Stair.

Kucharka pani Makson dostała jednego ze swych żółciowych ataków, które trwały zwykle kilka dni i czyniły ją niezdolną do pracy. Powstała wielka rozpacz i lament.

W dniu przyjęcia, Helga przynosząc herbatę do łóżka pani Stair, musiała jej donieść, że pani Makson ma się gorzej i niema najmniejszej nadziei, by się podniosła, mimo, że walczyła mężnie z bólem do ostatniej chwili i przygotowała wszystko jeszcze wczoraj.

— Cóż mi z tego — biadała pani Stair — ta prostaczka, którą wzięłam do pomocy, nie potrafi skończyć obiadu; co za zmartwienie dla Marcelli, musimy telegrafować do Londynu.

Helga odsunąwszy firanki okien, zbliżyła się do łóżka znękanej damy.

— Myślałam już o tem, jeśli pani sobie życzy mogę telegrafować do mojej matki.

— Czyż ona umie gotować?

— Nawet bardzo dobrze.

— Lecz nie ma zapewne metody ani doświadczenia...

— Owszem, posiada je.

— Czyż była do tego wychowana?

— To nie — odparła Helga bez urazy i bez zdziwienia; bo obraz jej matki w porównaniu z ograniczoną i zdziwaczałą kobietą, której musiała usługiwać, był czemś tak jasnem i dodatniem, że wszelka paralela stawała się niemożliwą. Zatelegrafowała więc, i o dwónastej pani Byrne przybyła na miejsce. Uśmierzyła z uśmiechem płonne obawy gospodyni domu, objęła rządy w kuchni i przywróciła w niej szybko naruszony ład.

— Jakżebym chciała być z tobą zawsze, mamo — wyszeptała Helga.

Pani Byrne zabrała się do pracy i nie robiła żadnych uwag, ale już przy herbacie Helga zrozumiała, że matka jej nie pochwala trybu życia i gospodarstwa w domu pani Stair, ani też stanowiska jakie zajmuje tu jej córka, gdy nadszedł lunch i Helga włożyła swój kostjum, pani Byrne spojrzała ze zdziwieniem na nią i na ciężką tacę, którą trzymała w ręku.

— Nie wiedziałam, że zrobiono z ciebie służącą — rzekła do niej, gdy zostały same.

— Nie jestem nią, jestem panienką do pomocy.

— W czemże jest różnica.

— W tem, że biorę mniej pieniędzy i muszę więcej pracować, ale za to mówią do mnie: „Panno Byrne".

— A czy towarzyszki twoje są też takie „ladies"?

— One tak utrzymują, z wyjątkiem tej wiejskiej dziewczyny, mówią wiele o swojem państwie

W tej chwili Marcella weszła do kuchi i nie zauważywszy pani Byrne upomniała ostro Helgę za to, że nie uprzątnęła dèbres kwiatów w pokoju, gdzie panna Stair robiła bukiety.

— Idę tam właśnie — odrzekła Helga — nie miałam dotąd chwili czasu.

— Proszę to zaraz zrobić — rzekła rozkazująco Marcella — poczem obrzuciła pogardliwem spojrzeniem kuchnię, przystąpiła do okna i otwarła je z wielkim rozmachem, a drzwi były otwarte, nastąpił straszny przeciąg i świeżo upieczone marengi zostały zwiane na podłogę. Pani Byrne przystąpiła zwolna do okna i zamknęła je.

— Zaduch jak w piekarni — syknęła Marcella.

— Bo też to jest piekarnia — odpowiedziała spokojnie pani Byrne — i nie jest to przyjemne, ale mam w tej chwili w piecu volau vent i nie mogę pozwolić na przeciągi.

— W każdym razie gdy pani skończy ze swojem volau vent, proszę tu wpuścić trochę powietrza — rzekła Marcella i wyszła majestatycznie.

— Ona się tak wścieka, że jej kawaler do niej nie spieszy — objaśniła panna Pratt przy wspólnej herbacie, przy której prezydowała pani Byrne.

Helga siedziała jak na szpilkach, bo poznała z milczenia matki, jakie wrażenie wywiera na nią paplanina panny Pratt i całe wogóle środowisko.

(C. d. n.)

# Estonja współczesna.

**Tallin** w październiku.

Estonja przed wyborami. — Nastroje. — Reforma walutowa rządu. — Sprzedaż floty wojennej.

Tylko dwa tygodnie dzieli lud estoński od głosowania, które ma przynieść za sobą radykalne zmiany, głęboko sięgające nietylko w układ sił politycznych, ale w samą strukturę ustroju republiki. Za dwa tygodnie rozstrzygnie się, czy Estonja nadal pozostanie arcydemokratyczną republiką, czy też ustrój jej przybierze formę inną, włącznie do dyktatury jednej z partji lub odłamów społeczeństwa. — W każdym razie zastrzec zgóry należy, że jeżeli nawet Estonja powiększy grono państw, w których zasada czystej demokracji ulegnie zwężeniu, to jednak uczyni to według własnych wzorów — i ustrój swój przebuduje dla własnych, specjalnych warunków i potrzeb. Naśladowanie faszyzmu lub hitleryzmu i przeszczepianie gotowych wzorów na tutejszy organizm, nie jest ani poważnie omawiane, ani nie jest świadomym celem którejś z partyj tutejszych.

Tymczasem jednak nic nie wskazuje pozornie na tak krótki termin doniosłych dla tutejszego życia wypadków. Ostatnia niedziela, jeden z pożegnalnych uśmiechów ustępującego lata, zebrała stołeczną publiczność w rozległych parkach, nad pięknym brzegiem morskim, w w podmiejskich lokalach i ogrodach. Karawany autobusów wyrzucały tłumy wycieczkowców, wszędzie rozlegała się muzyka i wesoły gwar. Wspaniałe autostrady roiły się od samochodów z ogromną szybkością pędzących po idealnie gładkiej płaszczyźnie.

Nazewnątrz ani śladu agitacji, afiszów, ulotek. Nie słychać żadnych przemówień, nie widać pochodów i demonstracyj. Estowie mają zimną krew i chłodne głowy. Nie znaczy to, by sprawy ich małego państwa nie były im bliskiemi, lub by nie brali oni czynnego udziału w życiu publicznem. Przeciwnie, lud estoński jest jak najściślej związany nie tylko z zagadnieniami politycznemi, lecz i z decyzjami w tej mierze. Już po raz drugi w tym roku lud estoński zadeklaruje swe stanowisko w najważniejszej sprawie publicznej, w sprawie zmiany ustroju. Ubiegła niedziela wykazała mimo wszystko ożywiony ruch przedwyborczy. 170 wieców partyj socjalistycznych, 87 wieców związku obrońców (poniekąd odpowiednik naszego związku legjonistów): oto cyfry które ilustrują wcale znaczne napięcie życia politycznego.

Tak czy inaczej, obecny Rząd estoński będzie miał twardy orzech do zgryzienia; przyznać należy, że jest on jednak dość powszechnie niepopularnym i posunięcia jego nie spotykają się z przychylną oceną większości społeczeństwa.

Tak było w sprawie reformy waluty, gdzie rząd, wychodząc poniekąd z słusznych przesłanek, przez obniżenie kursu korony wzmógł coprawda znacznie eksport i podniósł całokształt obrotu handlowego, ale spowodował również drożyznę na rynku wewnętrznym

Niezbyt się mówi o pozytywnych rezultatach reformy w tej dziedzinie, zato niezadowolenie z drożyzny jest powszechne.

Podobnie wygląda sprawa ostatnich posunięć w dziedzinie obrony kraju. Rząd estoński sprzedał republice Peru dwa przeciwtorpedowce, jedyne większe jednostki swej floty, przedmiot dumy swej marynarki wojennej. Powody, które go do tego skłoniły, oceniane z punktu widzenia fachowych zagadnień obrony wybrzeża, są może zupełnie słuszne. Jednostki były przestarzałe, dla celów raczej zaczepnych przeznaczone, a więc dla marynarki estońskiej nie celowe i zbędne.

Wzamian tych, zbytecznych, logicznie biorąc i przypadkowo (po flocie rosyjskiej) uzyskanych okrętów, rząd zamierza przystąpić do nowoczesnych urządzeń morskich w dziedzinie obrony wybrzeża oraz do rozbudowy floty podwodnej. Jednak racje te są mało znane i niechętnie przyjmowane; zwykły obywatel wie tylko jedno: „rząd sprzedał flotę wojenną".

Uczucie dumy patrjotycznej jest głęboko dotknięte i zwykły wyborca zapamięta sobie dobrze sprawę floty w dniu głosowania.

*Jan Truszkowski.*

# Nowe programy szkolne — nowe podręczniki.

Dowiadujemy się, że w związku z dalszym etapem realizacji ustawy o ustroju szkolnictwa, wprowadzone będą w następnym roku szkolnym 1934/35 nowe programy nauki w III i IV-tej klasach szkoły powszechnej, oraz w II-ej klasie gimnazjalnej. W klasach tych obowiązywać będą od r. sz. 1934/35 podręczniki, przystosowane do nowych programów.

W związku z tem autorowie i wydawcy, przygotowujący dla tych klas podręczniki, winni je zgłosić w ministerstwie oświaty (wydział programowy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20-go października b. r., podając imię i nazwisko autora, dokładny tytuł podręcznika oraz klasę, dla której jest przeznaczony, ponadto zaś adres wydawnictwa, względnie autora. W tym samym terminie mogą — jak nam komunikuje ministerstwo oświaty — autorowie i wydawcy zgłaszać podręczniki dla I, II i V klasy szkoły powszechnej, oraz dla I klasy gimnazjalnej. Z podręczników zgłoszonych dla tych klas zatwierdzona będzie tylko ilość ograniczona, z uwagi na ustaloną przez ministerstwo maksymalną normę 4-ch podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach szkoły powszechnej, oraz 3-ch podręczników na każdy przedmiot w poszczególnych klasach gimnazjum. Nowe podręczniki do nauki języków obcych nowożytnych obowiązywać będą w r. szkoln. 1934/35 jedynie w klasie I-ej gimnazjalnej, w kl. II-ej natomiast obowiązywać będą jeszcze dawne podręczniki. Przy opracowywaniu nowych podręczników winni się autorowie zastosować do wskazań, zawartych w ogłoszonych drukiem projektach programów dla szkół powszechnych oraz gimnazjów. Rękopisy w ilości 7-miu egzemplarzy z dołączeniem próbnej okładki, oraz 4 stron druku podręcznika i wzorów rycin, ponadto z podaniem ustalonej ceny wraz z uzasadniającemi ją obliczeniami kosztów wydania nadsyłać należy do ministerstwa oświaty (wydział propagandy) w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15-go lutego 1934 r. Na próbnej okładce, jakoteż na karcie tytułowej rękopisu należy wymienić dokładny tytuł podręcznika z określeniem klasy, dla której jest przeznaczony.

Zgłoszenia podręczników, wpływające po ustalonych terminach nie będą uwzględnione. Autorom, którzy zgłoszą podręczniki w wyznaczonym terminie, udzielać będzie ministerstwo za pośrednictwem wydawców, względnie osobiście, wyjaśnień w sprawie ewentualnych zmian, jakie mogą zajść w projektach programów przed ostatecznem ich ustaleniem.

# Z toru na Mokotowie.

### Przed nagrodami „Janowska" i im. I. bar. Fanshave.

Dziś na naszym stołecznym torze, rozegrane zostaną dwie najpoważniejsze nagrody z serji 4-ch wielkich, przewidzianych dorocznym programem gonitw międzynarodowych, a mianowicie: gonitwa o nagrodę „Janowską" (40.000 złotych) im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, dla 3-letnich i koni starszego wieku oraz gonitwa o nagrodę (25.000 zł.) im. I. bar. Fanshave, dla koni 2-u, 3-letnich i starszego wieku. Tak w pierwszej, jak i drugiej konie zagraniczne, które przekroczyły granicę Polski po 1. XI 1931 r. niosą 4 kg. nadwagi.

Gonitwa o nagrodę „Janowską" rozgrywana jest na dystansie 2800 mtr., warunki programowe tej zaszczytnej gonitwy, przewidują pewne różnice wagi, handicapując w ten sposób ewentualnych starterów. Pole współzawodników przewidywane jest dość liczne. Zagraniczną hodowlę reprezentować będzie tylko jeden importowany z Niemiec Ferrydor, reszta domniemanych współzawodników, to przedstawiciele naszej krajowej hodowli. Do startu prawdopodobnie wyjdą z trzyletnich: Jawor III-ci (57 kg.) Gentry (57 kg.) kl. Karin (53 kg.), z czteroletnich: Hel (62 kg.) Kazbek (60 kg.), Genova (60 kg.), Imperator (60 kg.) i 5 l. Firley (62 kg.). Papierowym faworytem musi tu być zeszłoroczny derbista Hel, bardzo nieszczęśliwie biegający w r. b., lecz bezwarunkowo reprezentujący tu najwyższą klasę, niebezpiecznymi dla niego konkurentami okazać się mogą 5-let. Firley, który miał ostatnio doskonały wyścig, później i Kazbek, który obecnie znajduje się w nadzwyczajnej formie i jeżeli ma klasę, co się ostatecznie dziś wyjaśni, będzie chyba najpoważniejszym dla Hela przeciwnikiem. Ferrydor, Genova, Imperator nie sądzimy, żeby mogły poważnie zaważyć na szali zwycięstwa. — Z trzyletnich najlepszy z nich Jawor III, jak się wydaje jest bardzo daleki od dobrej formy; dla og. Gentry wolelibyśmy dystans nieco krótszy; Karin jest w znakomitej formie, lecz bardzo wątpimy czy wystarczy jej klasy, aby mierzyć swe siły z wyżej wymienionymi. Gonitwa więc, zdaniem naszym powinnaby się rozegrać między Helem, Kazbekiem i Firleyem. Lecz wrazie ciężkiego błotnistego toru, a w szczególności śliskiego wszelkie rozumowania upadają. Wówczas wszystko jest możliwe, gdyż lekka waga odgrywa w tym wypadku wielką rolę.

Ogromne zainteresowanie w szerokich sferach sportsmenów budzi rozgrywka gonitwy o nagrodę im. bar. Fanshave na dystansie 1300 mtr. — Dwuletnią generację reprezentować będą Hazard, Mat i Kornak. — Z koni trzyletnich żaden w rozgrywce gonitwy udziału przypuszczalnie nie weźmie. Z czteroletnich jeden Fantango, a z pięcioletnich Jawor i Isard spróbować zechcą prawdopodobnie swych sił z przedstawicielami najmłodszej generacji. W r. b. gonitwa o nagrodę im. I. bar. Fanshave traci charakter międzynarodowy, ponieważ wyżej wymienione konie, to przedstawiciele naszej krajowej hodowli. By przewidzieć tu ewentualnego zwycięzcę, trzebaby wiedzieć naprzód, jak się wyścig złoży, a przy tem i po jakim torze rozgrywany będzie. Start na tak krótkim dystansie ma też kolosalne znaczenie. Wybór więc faworyta jest bardzo trudny, a trudniejsze jeszcze byłoby uzasadnienie szans poszczególnych współzawodników. Ponieważ jednak wagą faworyzowane są tu dwulatki, niosące 52 kg. wtedy, kiedy konie starszego wieku poniosą wagę 64 kg., tem powodowani stawiamy jako faworytów 2 l. Hazarda i Mata. W razie deszczu i ciężkiego toru nie wykluczone są tu niespodzianki, gdyż przewidzieć, kto znosi lepiej tor miękki, między mało wypróbowaną młodzieżą, jest rzeczą niemożliwą.

**Nasi faworyci na dzień 8 bm.:**

1) Gandhi, Kohorta.
2) Defilada, Litka.
3) Greta, Carmen, Grigolatis.
4) **Hazard, Mat II.**
5) **Hel, Kasbek, Gentri.**
6) Goto, Akwaforta, Fanega.
7) Doremi, Gibson-Maide, Bohm.
8) Rewir, Arabella, Wigor.

# Pożyczka Narodowa.

**Komisarz generalny Pożyczki Narodowej podaje do wiadomości** wszystkim szkołom, klasom szkolnym, zespołom robotniczym i włościańskim, które wspólnie subskrybowały pojedyńczą obligację Pożyczki Narodowej i otrzymały w związku z tem tylko jeden znaczek Pożyczki Narodowej, że można zgłaszać się w miejscowym urzędzie skarbowym z kwitem dokonanej subskrypcji oraz wykazem osób, uczestniczących w subskrypcji, celem dodatkowego otrzymania znaczków, dla wszystkich biorących udział w subskrypcji.

* * *

**Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla** subskrybowały przez Bank Naftowy we Lwowie Pożyczkę Narodową w wysokości złotych 300.550.—, a to przedsiębiorstwo zł. 130.000.—, pracownicy Zarządu Spółki w Krakowie zł. 22.750.—, pracownicy Kopalń w Jaworznie (1669 osób) zł. 147.800.—.

* * *

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie „Feniks" we Wiedniu reprezentacja na Polskę w Krakowie, wpłaciła na Pożyczkę Narodową 1,000.000 zł za pośrednictwem Banku gwarancyjnego w Krakowie przez Bank Holzera w Krakowie.

# KRONIKA.

**Warszawa** 8 października.

— **Kalendarz.** Niedziela: św. Brygidy. Wschód słońca 5.34, zachód 16.49, wschód księżyca 18.28, zachód 11.10. — Poniedziałek: św. Dionizego. Wschód słońca 5.35, zachód 16.47; wschód księżyca 19.14, zachód 12.10.

## OGÓLNA.

— **Inwestycje turystyczne z Funduszu Pracy.** Pod przewodnictwem dyrektora Funduszu Pracy posła Madeyskiego odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli wydziału turystyki w ministerstwie komunikacji w sprawie wyzyskania Funduszu Pracy na walkę z bezrobociem dla celów inwestycyj turystycznych w Polsce. Dyr. Madeyski zadeklarował gotowość uwzględnienia w możliwie szerokiej mierze tego rodzaju inwestycyj. Ustalono, że w terminie do 1 grudnia br. poszczególne województwa zgłoszą swoje projekty do F. P., który na podstawie tych materjałów ułoży plan generalny inwestycyj o znaczeniu turystycznem.

— **B. wicewojewoda Bilek komisarzem Kasy chorych w Pińsku.** Były wicewojewoda krakowski Dr Bilek powołany został na stanowisko komisarza Kasy chorych w Pińsku.

— **W sprawie warunków pracy i płacy straży leśnej.** Nadzwyczajna komisja pojednawczo-rozjemcza pod przewodnictwem inspektora pracy p. Gremiera wydała wczoraj orzeczenie w sprawie warunków pracy i płacy straży leśnej na terenie województw centralnych. Dotychczasowe stawki płacy zostały zasadniczo utrzymane.

— **Kursy obrony przeciwgazowej i instruktorów modelarstwa lotniczego.** W dniu 9 b. m. rozpoczną się w Warszawie dwa kursy instruktorskie, organizowane przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej: kurs instruktorski modelarstwa lotniczego dla nauczycieli, który trwać będzie rok, oraz miesięczny kurs instruktorski obrony przeciwgazowej dla urzędników administracji państwowej i samorządowej i dla członków Związku Inżynierów.

— **Dziennik taryf pocztowych, telegraficznych i radjokomunikacyjnych.** Min. Poczt i Telegrafów przystąpi niebawem do wydawania specjalnego dziennika taryf pocztowych telegraficznych i radjokomunikacyjnych. W dzienniku tym ogłaszane będą rozporządzenia, zarządzenia, normujące opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne oraz radjokomunikacyjne tak w obrocie krajowym, jak i zagranicznym, warunki stosowania tych opłat, następnie opłaty od zezwoleń na posiadanie i używanie urządzeń teletechnicznych lub radjotechnicznych i t. d. Wyodrębnienie podawania tych zarządzeń i rozporządzeń w jednym dzienniku, specjalnie do tego przeznaczonym, co nastąpi w drodze specjalnego rozporządzenia pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, uporządkuje tę dziedzinę i wprowadzi duże ułatwienia przy praktycznem korzystaniu z tych wiadomości, powodując jednocześnie pewne oszczędności, przedewszystkiem przez uniknięcie potrzeby dwukrotnego drukowania tych taryf.

## MIEJSKA.

— **Inauguracja akademickiego roku szkolnego.** W dniu dzisiejszym odbędzie się w uniwersytecie warszawskim uroczystość inauguracji nowego roku szkolnego. Taka sama uroczystość na politechnice odbędzie się w poniedziałek.

— **Automatyzacja telefonów.** W dniu wczorajszym zautomatyzowano nową serję telefonów, których numery zaczynają się od cyfry „7". Automatyzacja ukończona będzie dziś w godzinach popołudniowych. W następną sobotę nastąpi automatyzacja telefonów, których numery zaczynają się od cyfry „4". Aparatów takich jest ok. 3.000. Zautomatyzowanie „4" zamknie automatyzowanie telefonów warszawskich, przewidziane na rok bieżący. Ostateczne zautomatyzowanie wszystkich telefonów w Warszawie nastąpi w lipcu 1934.

— **Kto posiada obrazy Wacława Pawliszaka?** Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie urządza w listopadzie b. r. wystawę prac artysty malarza Wacława Pawliszaka z powodu upływu 25 lat od jego śmierci. Posiadacze obrazów proszeni są o zgłaszanie swoich adresów do Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, plac Małachowskiego.

— **„Tydzień miłosierdzia".** Katolicki Związek „Caritas" Archidiecezji warszawskiej organizuje w dniach od 15 do 22 października r. b. „Tydzień Miłosierdzia", zadaniem którego jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na straszną nędzę panującą wśród rodzin chrześcijańskich oraz zebranie funduszów na walkę z nią i pomoc bezpośrednią tej ostoi społeczeństwa, jaką jest rodzina. Podczas „Tygodnia Miłosierdzia" kwestarze uproszeni z pośród członków katolickich organizacyj społecznych i charytatywnych będą zbierali ofiary, sprzedawali znaczki metalowe, nalepki na okna i t. p. Zarząd Związku „Caritas" zwraca się do społeczeństwa z gorącym apelem o ofiary i przychylne traktowanie kwestarzy, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i pracę dla najbiedniejszych.

— **Ze Stow. Miłośników Dawnej Muzyki.** W poniedziałek 9 b. m. o godz. 8.15 wieczorem odbędzie się w sali Konserwatorjum 112-a audycja — recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: L. Beethoven — Sonata Es; F. Mendelssohn — Variations Serieuses; R. Schumann — Fantasiestücke; F. Chopin — Scherzo b, Etiudy, Fantaisie — Impromptu, Walc As.

— **Wycieczka do Zaleszczyk.** Wycieczkę na winobranie do Zaleszczyk urządza Polski Touring Klub, przy współudziale Komisji Międzyzwiązkowej kulturalno-artystycznej. Wyjazd z Warszawy nastąpi dnia 21 października r. b. wieczór, powrót dnia 25 października r. b. rano. Przewidziany jest wyjazd autocarami do Rumunji. Informacji udziela Polski Touring Klub, Kredytowa 5, m. 3. Tel. 203-45. Komisja Międzyzwiązkowa kulturalno-artystyczna, Chmielna 49. Tel. 53903.

— **Strzelanina w nocnej restauracji.** Nocy wczorajszej winiarnia Ziemiańska, w której niedawno od kuli b. majora Stawińskiego zginął inż. Jankowski, stała się terenem nowego zajścia połączonego ze strzelaniną. Ok. 4 nad ranem jeden z gości wydobył nagle rewolwer i zaczął strzelać na oślep między stolikami. Na sali powstała zrozumiała panika. Zaalarmowano policję i dopiero kilku posterunkowych z trudem obezwładniło strzelającego, zaopatrzonego zresztą w duży zapas amunicji. Przeprowadzony do X komisarjatu sprawca strzelaniny podał się za Karola Kocha, właściciela realności w Rembertowie. Co było przyczyną strzelaniny nie ustalono.





# Kronika zamiejscowa.

## KRONIKA KRAKOWSKA.

— **Rozprawa o zbrodnię gwałtu publicznego.** W poniedziałek, 9 bm. przed sądem krakowskim rozpocznie się rozprawa przeciw 16 włościanom, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego, w związku z krwawemi zajściami w Łapanowie dnia 5 czerwca 1932 r. Tłum targnął się wtedy gwałtownie na funkcjonarjuszy policyjnych, przyczem w następstwie zajścia zginęło parę osób, a kilkadziesiąt odniosło rany. Rozprawa potrwa około trzech tygodni, przewodniczyć jej będzie wicepr. Dr Krupiński, wotują sędziowie Pilarski i Solecki, oskarża prok. Dr Szypuła.

## ZE LWOWA.

— **Nowe dowiercenie na szybie naftowym w Bieczu.** W otworze wiertniczym Nr 30 kopalni „Stanisław" w Bieczu dowiercono się produkcji 7 tonn ropy dziennie. Eksploatację nowego szybu, rozpoczęto w dniu 11 ub. m. i do dnia 1 bm. wydobyto ok. 12 cystern ropy naftowej.

— **Przecięcie rurociągu ropnego w Borysławiu.** Nieznani sprawcy przecięli rurociąg ropny, prawdopodobnie w celu kradzieży, wskutek czego wypłynęło około 2.000 kg ropy.

## Z POZNANIA.

— **Defraudanci przed sądem.** Przed kilku tygodniami wywołały w Poznaniu wielkie wrażenie defraudacje i sprzeniewierzenia dokonane w poznańskim oddziale Warszawskiego Banku Handlowego.

A. SIGDWICK.

# Latarnicy.

**(Powieść).**

—ooo—

35) (Ciąg dalszy).

— Przyjedzie na ślub siostry, odrzekła Marcella, która nie wystrzegała się już Helgi, wierząc, że niski poziom na jaki spadła, unicestwił na zawsze wszelkie pretensje dziewczyny z Surbiton.

— Mówił mi, że liczy dni do powrotu, dodała Marcella.

— O! zawołała jej ciotka, patrząc na nią z domyślnym uśmiechem, lecz twarz jej pięknej siostrzenicy pozostała zimna i nieruchoma.

— Wolałam Clive dawniej, rzekła po chwili, mówi wciąż o swej pracy, a ojciec jego zanudza wszystkich śpiewając jego pochwały; nie znoszę tego rodzaju ostentacji.

W miarę zbliżania się wesela, coraz większy ruch panował w sąsiadujących z sobą wiejskich rezydencjach. Marcella i Liljan Hille miały być drużkami, spotykały się też często dla omówienia różnych szczegółów, a ze strzępów ich rozmowy Helga dowiedziała się, że powrót Clive jest bliski. Myśl o tem budziła w niej dwojaki nastrój, z jednej strony lęk z drugiej radość. Zobaczy go więc, lecz co będzie, jeśli on ujrzy ją w tym ohydnym fartuchu i czepku z falbaną. Jak to przyjmie, co powie Nie powinien przecież jej potępić, praca nie hańbi, a ona nie mogła inaczej postąpić. Nie była przecież zwykłą służącą, lecz jedną z ladies pani Stair, panienką do pomocy, jedną z tych, o których pisano teraz wiele i które chwalono za to, że nie cofały się przed pracą fizyczną, zamiast siedzieć bezczynnie. Lecz żaden z tych oklepanych argumentów, nie przyniósł jej uspokojenia. Pewnego dnia doszła ją inna jeszcze nowina; Liljan Hille będąc na lunchu wspomniała, że jej kuzyn z Niemiec Konrad Hille przybędzie wkrótce do Anglji.

— Papa zaprosił go do nas i on natychmiast skorzystał z zaproszenia; będzie nas zanudzał na śmierć; ale co się stało z tą panienką z Surbiton, w której się kochał?

— Uważaj — ostrzegła ją Marcella — panienka z Surbiton usługuje nam w tej chwili przy stole, czyż nie zauważyłaś, że ciotka Leonora mówi do niej: „panno Byrne".

— Nie uważałam, ja nie mam pamięci do nazwisk; więc to ta bardzo ładna dziewczyna z błękitnemi oczyma i bardzo czarnymi włosami.

— Nie uważam, żeby była taka ładna.

— Przecież Konrad chciał się z nią żenić, cóż właściwie zaszło?

— Nie wiem, prawdopodobnie zaniechał tego zamiaru. W każdym razie nakłonię ciotkę Leonorę, żeby ją odprawiła po weselu, takie komplikacje są niepotrzebne. — Tegoż wieczora jeszcze udzieliła tej rady ciotce.

— A przynajmniej mogłabyś dać jej urlop na jakiś tydzień, dziewczyna potrzebuje tego.

— Potrzebuje czy nie, nie puszczę ją przed obiadem, na który zaprosiłam drużynę weselną; ona już wie wszystko i bez niej przyjęcie się nie uda.

— Ależ cociu! na przyjęciu tem znajdzie się dwóch ludzi, którzy ją znali z towarzystwa...

— Jacy ludzie?

— Ten młody Niemiec i Clive Ashley.

— Prawdopodobnie nie poznają jej w stroju pokojowej, a zresztą gdyby nawet; takie panienki wiedzą zgóry, że rzecz taka może się im zdarzyć, nie myślę psuć porządku domu, dla takiej bagateli; mam nadzieję przytem, że panna Byrne będzie wiedziała, jak się ma zachować.

— Możeby ją lepiej ostrzec.

Tak więc następnego dnia przy wydawaniu srebra, Helga usłyszała ilu będzie gości i jakie noszą nazwiska.

— Będzie razem dwanaście osób, wśród nich dwóch gentlemenów, których pani spotykałaś w...

— W przeszłem życiu — skończyła za nią Helga.

— Tak, słusznie, w przeszłem życiu, lecz skoro dziś miałaś dość rozsądku, by o niem zapomnieć, więc rozumie pani...

— Rozumiem — odparła Helga.

— To bardzo mądrze z pani strony — wyszeptała pani Stair i powiedziała następnie Marcelli, że załatwiła pomyślnie sprawę. Lecz wilją uroczystości, wszystkie drobne kłopoty zbladły, wobec jednej wielkiej klęski, która spadła nagle na dom pani Stair.

Kucharka pani Makson dostała jednego ze swych żółciowych ataków, które trwały zwykle kilka dni i czyniły ją niezdolną do pracy. Powstała wielka rozpacz i lament.

W dniu przyjęcia, Helga przynosząc herbatę do łóżka pani Stair, musiała jej donieść, że pani Makson ma się gorzej i niema najmniejszej nadziei, by się podniosła, mimo, że walczyła mężnie z bólem do ostatniej chwili i przygotowała wszystko jeszcze wczoraj.

— Cóż mi z tego — biadała pani Stair — ta prostaczka, którą wzięłam do pomocy, nie potrafi skończyć obiadu; co za zmartwienie dla Marcelli, musimy telegrafować do Londynu.

Helga odsunąwszy firanki okien, zbliżyła się do łóżka znękanej damy.

— Myślałam już o tem, jeśli pani sobie życzy mogę telegrafować do mojej matki.

— Czyż ona umie gotować?

— Nawet bardzo dobrze.

— Lecz nie ma zapewne metody ani doświadczenia...

— Owszem, posiada je.

— Czyż była do tego wychowana?

— To nie — odparła Helga bez urazy i bez zdziwienia; bo obraz jej matki w porównaniu z ograniczoną i zdziwaczałą kobietą, której musiała usługiwać, był czemś tak jasnem i dodatniem, że wszelka paralela stawała się niemożliwą. Zatelegrafowała więc, i o dwónastej pani Byrne przybyła na miejsce. Uśmierzyła z uśmiechem płonne obawy gospodyni domu, objęła rządy w kuchni i przywróciła w niej szybko naruszony ład.

— Jakżebym chciała być z tobą zawsze, mamo — wyszeptała Helga.

Pani Byrne zabrała się do pracy i nie robiła żadnych uwag, ale już przy herbacie Helga zrozumiała, że matka jej nie pochwala trybu życia i gospodarstwa w domu pani Stair, ani też stanowiska jakie zajmuje tu jej córka, gdy nadszedł lunch i Helga włożyła swój kostjum, pani Byrne spojrzała ze zdziwieniem na nią i na ciężką tacę, którą trzymała w ręku.

— Nie wiedziałam, że zrobiono z ciebie służącą — rzekła do niej, gdy zostały same.

— Nie jestem nią, jestem panienką do pomocy.

— W czemże jest różnica.

— W tem, że biorę mniej pieniędzy i muszę więcej pracować, ale za to mówią do mnie: „Panno Byrne"

— A czy towarzyszki twoje są też takie „ladies"?

— One tak utrzymują, z wyjątkiem tej wiejskiej dziewczyny, mówią wiele o swojem państwie

W tej chwili Marcella weszła do kuchi i nie zauważywszy pani Byrne upomniała ostro Helgę za to, że nie uprzątnęła d è b r e s kwiatów w pokoju, gdzie panna Stair robiła bukiety.

— Idę tam właśnie — odrzekła Helga — nie miałam dotąd chwili czasu.

— Proszę to zaraz zrobić — rzekła rozkazująco Marcella — poczem obrzuciła pogardliwem spojrzeniem kuchnię, przystąpiła do okna i otwarła je z wielkim rozmachem, a drzwi były otwarte, nastąpił straszny przeciąg i świeżo upieczone marengi zostały zwiane na podłogę. Pani Byrne przystąpiła zwolna do okna i zamknęła je.

— Zaduch jak w piekarni — syknęła Marcella.

— Bo też to jest piekarnia — odpowiedziała spokojnie pani Byrne — i nie jest to przyjemne, ale mam w tej chwili w piecu v o l a u v e n t i nie mogę pozwolić na przeciągi.

— W każdym razie gdy pani skończy ze swojem v o l a u v e n t, proszę tu wpuścić trochę powietrza — rzekła Marcella i wyszła majestatycznie.

— Ona się tak wścieka, że jej kawaler do niej nie spieszy — objaśniła panna Pratt przy wspólnej herbacie, przy której prezydowała pani Byrne.

Helga siedziała jak na szpilkach, bo poznała z milczenia matki, jakie wrażenie wywiera na nią paplanina panny Pratt i całe wogóle środowisko.

(C. d. n.)




W związku z wykryciem afery osadzono na zarządzenie prokuratury kilku urzędników wzgl. b. urzędników tego banku w więzieniu śledczem i wytoczono przeciwko nim postępowanie. Fragment tej afery znalazł dzisiaj swój epilog przed sądem okręgowym w Poznaniu. Na ławie oskarżonych zasiedli urzędnicy tegoż banku Helena Michałowska i Franciszek Kamiński, który akt oskarżenia zarzucał, że w latach 1932-33 dokonali sprzeniewierzeń na ogólną sumę 19.296.64 złotych. Sprzeniewierzeń tych dopuścili się oskarżeni w ten sposób, że podrabiali memorjały, wpisując fikcyjne pozycje. Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał każdego z nich na 2 lata więzienia i zwrot sprzeniewierzonych sum powodowi cywilnemu.

## Z POMORZA.

— **Wejherowo obchodzi 250-lecie Odsieczy Wiednia.** Wejherowo godnie uczciło pamięć króla Sobieskiego i odsieczy Wiednia. W przeddzień uroczystości, wieczorem przeszedł ulicami miasta capstrzyk z udziałem wojska i organizacyj P. W. z pochodniami i orkiestrami. Nazajutrz rano o godz. 6 odegrano pobudkę. Następnie odbyło się nabożeństwo, defilada odebrana przez władze. Popołudniu odbyły się na stadjonie P. W. i W. F. zawody lekkoatletyczne młodzieży szkolnej. Wieczorem sala Strzelnicy Bractwa Kurkowego wypełniła się po brzegi dorosłymi i młodzieżą szkolną, przybyłymi na uroczystą akademję. Ludność Wejherowo zadokumentowała uroczystością niedzielną swoją cześć dla króla Jana III.

— **Profesor zagrzebski na Kaszubach.** Do Wejherowa przybył Dr Fr. Slesic prof. uniwersytetu zagrzebskiego, wielki przyjaciel Polski. Prof. Slesic przybył w tym roku specjalnie na Kaszuby Północne, aby zapoznać się z zagadnieniami życia kulturalnego oraz zwiedzić niektóre ośrodki na wybrzeżu. Szczerze oddanego przyjaciela Polski miejscowe społeczeństwo powitało serdecznie w stolicy Kaszub.

## Z KATOWIC.

— **Świętokradztwo w Ornontowicach.** W nocy na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy na probostwo parafji katolickiej w Ornontowicach, pow. pszczyński, skąd skradli piękną monstrancję gotycką z metalu dobrze pozłacaną oraz dwa kielichy metalowe silnie pozłacane, przedstawiające ogólną wartość około 6.000 zł. Ci sami sprawcy włamali się do biur kancelarji proboszczowskiej, skąd skradli zaledwie 20 zł w bilonie, zebranych z ofiar w kościele. Wiadomość o świętokradztwie w całej parafji wywołała żywe poruszenie i oburzenie.

## Z KIELC.

— **Eksploatacja dolomitu i marmuru.** Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Olkusza uchwalono przystąpić w charakterze udziałowca do eksploatacji bogatych złóż wapienia, dolomitu i marmuru znajdujących się w dolinie rzek Szklarki i Racławki w Olkuskiem. Właścicielami tych terenów są hr. Renard i inż. Żukowski z Sosnowca.

## Z ŁODZI.

— **Zaostrzenie strajku w przemyśle metalurgicznym.** Wskutek nieosiągnięcia porozumienia w przemyśle metalurgicznym, doszło w Łodzi do znacznego zaostrzenia akcji strajkowej. W dniu wczorajszym poza częściowem unieruchomieniem zakładów firmy S. Weigt i S-ka" unieruchomiono całkowcie warsztaty firmy J. John Piotrkowska Nr 217-19. Klasowy związek metalowców występuje do do inspektoratu pracy z żądaniem ustalenia nowego cennika płac i zawarcia umowy zbiorowej nietylko z odlewnikami, ale i ślusarzami, formiarzami, warsztatowcami itp. Jednocześnie zostały wszczęte przygtowania do unieruchomienia całego przemysłu metalurgicznego w Łodzi.

— **Aresztowanie dyrektora Banku Rzemieślniczego.** Naskutek zarządzenia władz sądowych, zaaresztowano w Łodzi dyrektora Banku Rzemieślniczego p. Ordynánsa. Aresztowanie to nastąpiło wskutek nadużyć, których szczegóły ma wykryć wszczęte w tej sprawie śledztwo.

## Z WILNA.

— **Przygotowania do święta Chrystusa Króla.** W sprawie tej odbyły się posiedzenia prezesów parafjalnych zarządów Akcji katolickiej, na którem omawiano program uroczystości. Jak się dowiadujemy święto Chrystusa Króla w tym roku rozpocznie się w sobotę, 28 bm. uroczystą procesją z udziałem wszystkich organizacyj religijnych i społecznych, która przejdzie od Ostrej Bramy do kościoła Serca Jezusowego. Nazajutrz, w dzień święta, w niedzielę 29 bm. we wszystkich parafjach Wilna odbędą się nabożeństwa, uroczyste akademje, organizowane przez parafjalne zarządy Akcji katolickiej.

— **Wydanie przestępców zbiegłych do Łotwy.** Z Turmont donoszą, iż władze łotewskie wydały naszym władzom dwóch przestępców kryminalnych, zbiegłych na teren łotewski przed aresztowaniem. Przestępców tych poszukują sądy warszawskie.

## Nowe Książki.

**Franciszek Godlewski** — „Pani Orzeszkowa" (wspomnienia). Z ilustracjami. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1934. Wspomnięnia te, wydane w formie zewnętrznej bardzo ładnej, są nader ciekawym przyczynkiem do historji życia Elizy Orzeszkowej.

**Zofja Kijkowska** — „Miłość Radosna". Warszawa 1933. Zbiór wierszy wykazujących i talent i kulturę poetki.

**Helena Kruszewska** — Masaż, gimnastyka i higjena twarzy. Z przedmową Dr. Kaliny i 32 ilustr. Skład Główny Księgarni M. Arcta. Warszawa 1933. Praca ta przeznaczona dla fachowców jest jedyną w tym zakresie w języku polskim.

## Sport i wychowanie fizyczne.

**Polscy tenisiści w Meranie.** W dalszych rozgrywkach finałowych o puhar Lenza dla pań Jędrzejowska spotkała się w Meranie z najlepszą tenisistką Niemiec Krahwinkel, przegrywając w 2 setach 2:6, 3:6. W turnieju pocieszenia Tłoczyński wygrał z Włochem Cesurá 6:1, 6:0.

**Walkowery w mistrzostwach ligi.** Wydział gier i dyscypliny w PZPN zweryfikował ostatnio 2 mecze ligowe jako walkowery a mianowicie mecz Warszawianka—22 pp. zakończony zwycięstwem siedlczan w stosunku 2:1 zweryfikowano jako 3:0 dla Warszawianki skutkiem udziału w drużynie 22 pp. niezgłoszonego gracza. Pozatem spotkanie Legja—Ruch z wynikiem 1:4 zweryfikowano jako 0:3.

**Garbarnia—22 pp. 6:2 (2:1).** Bardzo ważne spotkanie o spadek z ligi grała wczoraj w Krakowie Garbarnia i po zaciętej walce o stałej swojej przewadze zwyciężyła zasłużenie zespół siedlecki 6:2 (2:1).

## Przed wizytą ministra Titulescu.

Dowiadujemy się, że minister spraw zagranicznych Rumunji Dr Mikołaj Titulescu przybędzie do Warszawy w poniedziałek 9 bm. rano w towarzystwie radcy prawnego rumuńskiego MSZ. p. M. Raicoviceanu oraz szefa swego gabinetu p. Minisora. W niedzielę zaś wieczorem przybędzie z Bukaresztu zastępca dyrektora biura prasowego w rumuńskiem MSZ. p. Jan Dragu, b. attaché prasowy w Warszawie oraz trzej wybitni dziennikarze rumuńscy pp.: redaktor „Uniwersulu" Jonescu Vion, p. Romanow, reprezentujący dzienniki „Adeverul" i „Dimineata" oraz redaktor L. Artemie z dziennika „Lupta".

Prasa zagraniczna a wszczególności prasa rumuńska przypisuje wizycie ministra Titulescu wybitne polityczne cele. M. in. zbliżona do rumuńskiego MSZ. „L'Independence Roumaine" wiąże wizytę Titulescu w Warszawie z jego podróżami do Aten i Angory, które nastąpić mają bezpośrednio po wizycie warszawskiej. Zdaniem półoficjalnego dziennika rumuńskiego wizyty ministra Titulescu mają znaczenie wyjątkowe, gdyż muszą być rozumiane jako krok polityczny pozostający w ramach polityki, która coraz żywszym rytmem przejawia się na wschodzie Europy.

* * *

Poseł rumuński w Warszawie prof. Cadere przerwał swój urlop i w dniu wczorajszym powrócił do Warszawy.

## Rokowania polsko-gdańskie.

Jak się dowiadujemy, ustalony został termin rokowań polsko-gdańskich w sprawach podatkowych. Rokowania te, mające na celu większe przystosowanie ustawodastwa gdańskiego do polskiego, rozpoczną się 12 bm. w Warszawie. W skład delegacji polskiej wchodzą: nacz. wydz. min. skarbu Werner, inspektor ministerjalny Galster oraz delegaci komisarjatu generalnego w Gdańsku pp.: Wodziński i Dumic. Delegacji gdańskiej przewodniczyć będzie kierownik gdańskiego urzędu podatkowego Lademan.

## Polska Akademja Literatury

Sprawa utworzenia Polskiej Akademji Literatury została definitywnie załatwiona. Obecnie przyjęty został przez Radę ministrów projekt dekretu p. Prezydenta Rzplitej o powołaniu do życia Polskiej Akademji Literatury. Zadaniem Akademji będzie opieka nad piśmiennictwem narodowem oraz praca nad jego rozwojem. Akademja składać się będzie z 15 dożywotnich członków. Pierwszych 7 członków mianuje w najbliższym czasie prezes Rady ministrów i minister oświaty.

## 3,500 000 asygnuje rząd na bibljotekę U J

Jak się dowiadujemy minister W. R. i O. P. wystąpić ma na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów z wnioskiem o niezwłoczne wyasygnowanie z nadwyżki subskrybowanej Pożyczki Narodowej sumy 3,500.000 zł. na dokończenie budowy Bibljoteki Narodowej w Krakowie. Część z tej sumy wyasygnowana będzie jeszcze w br. Ponadto, jak nas informują, nie jest wykluczona ewentualność przeznaczenia z Pożyczki Narodowej pewnej sumy na rozbudowę szkolnictwa powszechnego.

## Uporządkowanie stosunków służbowych w uczelniach akademickich

W Dzienniku Ustaw nr. 76. z dnia 7 bm. ogłoszone zostało obwieszczenie ministra oświaty w sprawie jednolitego tekstu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 24 lutego 1928 o stosunkach służbowych profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych. Jako załącznik do tego obwieszczenia ogłoszony tekst rozporządzenia uwzględnia wszelkie zmiany, jakie od 1928 r. wprowadziły w nim nowe ustawy i rozporządzenia ustawodawcze.

## Podróż inspekcyjna ministra komunikacji.

W dniu 8 bm. minister komunikacji inż. Butkiewicz udaje się na inspekcję robót wodnych i drogowych z Funduszu Pracy. Program inspekcji obejmuje obejrzenie wałów ochronnych przy ujściu rzeki Koprzyjanki do Wisły oraz inspekcję robót wiślanych od Tarnobrzegu aż do Annopolu. W podróży inspekcyjnej wezmą również udział minister opieki społ. Hubicki, wiceministrowie Lechnicki i Kasiński, sen. Targowski, pos. Brzozowski, b. min. Klarner oraz dyr. Madeyski.

## Odlot armady powietrznej do Bukaresztu.

Termin odlotu olbrzymiej polskiej eskadry powietrznej do Bukaresztu wyznaczony został na 12 bm. 42 samoloty myśliwskie wystartują z lotniska na Okęciu i 1 dnia lotu przebędą etap 400 km. z Okęcia do Bolszowic pod Stanisławowem. Dnia 14 bm. nastąpi start do drugiego etapu długości 560 km. Bolszowice—Bukareszt. Dowódcą eskadry będzie szef aeronautyki wojskowej pułk. Rayski. Samoloty przeznaczone do eskadry wycieczkowej wybrano wyłącznie z pośród samolotów polskiej konstrukcji inż. Puławskiego, uznanych za najlepsze samoloty myśliwskie na świecie.

## Narady nad konwersją kredytów krótkoterminowych.

**Wilno** 7 października.

(Tel. wł.) Z inicjatywy centralnego bjura finansowo-rolnego odbyła się dzisiaj w Wilnie konferencja poświęcona zagadnieniu konwersji zobowiązań wynikających z krótkoterminowych kredytów rolnych przy pomocy Banku Akceptacyjnego oraz konwersji zaległych rat w państwowych instytucjach kredytu długoterminowego. W obradach, którym przewodniczył dyr. Lipski, mających niezmiernie doniosłe znaczenie dla ludności rolniczej, wziął udział m. in. dyrektor Banku Akceptacyjnego Czałbowski.

## Minister Beck w Wiedniu.

**Wiedeń** 7 października.

(PAT) W drodze powrotnej z Genewy przybył do Wiednia minister spraw zagranicznych Beck w towarzystwie dyrektora gabinetu Dębickiego i sekretarza osobistego Friedricha. Na dworcu powitali p. ministra polski chargé d'affaires radca Gawroński i sekretarz legacyjny Białokur. Pan minister zatrzymał się w gmachu poselstwa R. P. Wieczorem minister wyrusza w dalszą drogę do Warszawy.

## Dollfuss zdrowy.

**Wiedeń** 7 października.

(PAT) „Reichspost" donosi, że kanclerz Dollfuss udał się wczoraj niespodziewanie piechotą ze swego mieszkania do katedry św. Szczepana, gdzie modlił się u ołtarza Matki Boskiej. Towarzyszyli mu minister skarbu Buresch i dwaj sekretarze.

# Niemcy odrzuciły propozycje rozbrojeniowe mocarstw.

**Londyn** 7 października.

(PAT) Nowomianowany chargé d'affaires w Londynie Bismarck odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Simona, aby mu zakomunikować oficjalnie, że **von Neurath nie będzie w poniedziałek obecny w Genewie** i poczynił przy tej okazji pewne wynurzenia w imieniu rządu niemieckiego w sprawie stanowiska Niemiec w kwestji rozbrojenia.

Z wynurzeń Bismarcka wynika m. in., że Niemcy kategorycznie domagają się wykonania deklaracji Mac Donalda z 11 grudnia ub. roku, przyrzekającej Niemcom równouprawnienia w zakresie zbrojeń. O ile mocarstwa zamierzają zachować swe obecne typy broni, to Niemcy bezwzględnie żądają dla siebie takich samych prototypów. O ile zaś mocarstwa gotowe są znieść poszczególne typy broni, to wówczas i Niemcy gotowe są zrezygnować. Pozatem Niemcy gotowe są do porozumienia się w sprawie zawarcia konwencji rozbrojeniowej na podstawie złożonego w swoim czasie projektu Mac Donalda, przewidującego przeprowadzenie rozbrojenia na poszczególnych etapach. Niemcy gotowe są także do przyjęcia kontroli zbrojeń na podstawie powszechności i równości; bezwzględnie jednak **odrzucają Niemcy czteroletni okres próbny i kategorycznie domagają się wszystkich prototypów, co równa się w praktyce odrzuceniu przez Niemcy propozycji przedstawionej im w Genewie przez Simona w imieniu Francji, Anglji, Włoch i Ameryki.**

Stanowisko rządu niemieckiego wywołało w brytyjskiem Forreign Office wrażenie bardzo ujemne, i oceniane jest jako poważna przeszkoda dla rozmów genewskich w przyszłym tygodniu.

# Proces o podpalenie Reichstagu.

### Załagodzenie incydentu z Dymitrowem.

**Lipsk** 7 października.

(Tel. wł.) Na początku dzisiejszej rozprawy o pożar Reichstagu oskarżony Dymitrow, który po wczorajszem wykluczeniu został ponownie dopuszczony, oświadczył, że ani wczoraj, ani kiedyindziej nie miał zamiaru obrażać kogokolwiek. Prosi on jednak, aby mu na zarzucane czyny pozwolono mówić spokojnie i wyczerpująco. Przewodniczący zapewnił oskarżonego, że prośba jego zostanie uwzględniona i na tem skończył się wczorajszy incydent.

### Dalsze zeznania Torglera.

Prokurator wraca jeszcze do rozmowy Torglera w przedsionku sali komisji budżetowej w dniu 27 lutego. Wedle zeznań Torglera prowadził on wtedy rozmowę z posłem Florinem, w którym jednak 3 hitlerowcy chcieli widzieć van der Lubbego. Prokurator zapytuje Torglera, o czem wtedy rozmawiali. Torgler oświadcza, że Florin przyszedł się do niego radzić, co zrobić, aby wyznaczoną na 2 marca rozprawę odroczyć. Prokurator oświadcza, że wedle przeprowadzonych w tej sprawie dochodzeń, wniósł Florin pismo o odroczenie rozprawy już w dniu 25 lutego. Torgler wyraża zdziwienie i oświadcza, że jednak było mowa o odroczeniu tej rozparwy i na dowód tego domaga się przesłuchania jako świadka sekretarki frakcji komunistycznej panny Rehme, której bezpośrednio po tej rozmowie podyktował odpowiedni list.

### Prokurator i oskarżeni.

Drugi oskarżyciel dyrektor sądu krajowego Parisius wskazuje, że wedle zeznań gospodyni dawnego posła komunistycznego Muenzenberga w dniu 30 stycznia br. między godz. 12 a 14 zebrała się w mieszkaniu Muenzenberga garstka komunistów, między którymi gospodyni z całą stanowczością miała rozpoznać Dymitrowa. Zdaje się jej, że był tam również Popow, ale tego już z całą stanowczością nie może stwierdzić. Dymitrow oświadcza, że zna Muenzenberga i rozmawiał z nim dwa razy, w r. 1931 i 1932, ale w mieszkaniu u niego nigdy nie był. Popow oświadcza, że nie zna Muenzenberga, ani nigdy nie był u niego w domu. Na zarzut, iż w dniu pożaru Reichstagu widziano go o godz. 21, jak pospiesznie razem z Torglerem opuszczał Reichstag. Popow oświadcza, że nigdy nie był w Reichstagu, poczem oświadcza, że może wykazać swoje alibi. Prokurator zauważa, że Popow wyraził już raz powątpiewanie, czy dzień ten był dniem pożaru Reichstagu. Następnie oświadcza Popow, że w dniu 25 lutego wyjechał do Monachjum, gdzie 26 miał się spotkać z pewnym komunistą bułgarskim. Nazwiska tego komunisty nie chce podać, aby go nie narazić na szykany w Bułgarji. — Na tem zakończono pierwszą część procesu.

### Dalszy ciąg rozprawy — w Reichstagu.

Następna rozprawa rozpocznie się we wtorek w Berlinie w gmachu Reichstagu. Ma ona potrwać kilka tygodni, poczem ponownie przeniesiona zostanie do Lipska.

## Represje w Niemczech.

**Berlin** 7 października.

(PAT) Berliński sąd nadzwyczajny skazał pewnego robotnika na 10 miesięcy więzienia za rozpowszechnianie różnych pogłosek o przyczynach pożaru w Reichstagu. Prokurator w przemówieniu zaznaczył, że po wyroku trybunału Rzeszy w procesie lipskim, powtarzanie tego rodzaju pogłosek karane będzie więzieniem do 5 lat.

## Teatralna propaganda.

**Berlin** 7 października.

(PAT) W piątek rozpocznie się w Wrocławiu zlot harcerskich oddziałów szturmowych ze Śląska niemieckiego. W zlocie bierze udział wicekanclerz Papen i szef sztabu szturmówek kpt. Roehm. Na polach bitwy pod Lenthen pod Wrocławiem odbyła się wczoraj defilada hitlerowców, w czasie której kpt. Roehm wygłosił przemówienie zakończone słowami:

Zebraliśmy się tu, na historycznem miejscu pamiętnem wielkich czasów. Oby chwila, w której żyjemy wróciła nam wielką przeszłość. Następnie **przed frontem zebranych szturmówek przejechał konno aktor przebrany za Fryderyka Wielkiego(!),** wzywając obecnych, aby okazali się godnymi wielkiej przeszłości.

## Niemcom grozi inflacja.

### twierdzą dzienniki francuskie.

**Paryż** 7 października.

(PAT) Dzienniki francuskie zwracają uwagę na fatalną sytuację finansową Niemiec. **Walka z bezrobociem, jaką energicznie prowadzi rząd Hitlera, zachwiała poważnie finansami Rzeszy.** Cały deficyt budżetowy Niemiec wyrażający się ostatnio cyfrą 3 miljardów marek nie może być pokryty drogą pożyczki zagranicznej.

Olbrzymi plan robót publicznych, realizowany przez Hitlera, może — zdaniem „L'Homme Libre" — zakończyć się katastrofą finansową. Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Niemcy będą zmuszone uciec się w najbliższym czasie do inflacji.** Tego zdania jest również „L'Ordre", który zwraca uwagę na fakt, iż Bank Rzeszy zwrócił się do banku wypłat międzynarodowych o zatwierdzenie zmian w jego statucie. Prawniczo rzecz biorąc, chodzi o autoryzację na przyjmowanie państwowych i komunalnych papierów wartościowych jako zabezpieczenia emisji banknotów. Tego rodzaju próby mogą stanowić początek inflacji.

## Bójki polityczne w Irlandji.

### Demonstracje faszystów.

**Londyn** 7 października.

(Tel. wł.) W hrabstwie Karry w Irlandji doszło wczoraj do burzliwych demonstracyj faszystów irlandzkich. Podczas rozpędzania demonstrantów zostało 25 osób ranionych.

### Gen. O'Duffy ranny.

**Dublin** 7 października.

(PAT) Wczoraj gdy gen. O'Duffy, przywódca stronnictwa Zjednoczenia Irlandji przejeżdżał ulicą miasta Tralle udając się na zebranie stronnictwa, tłum napadł na generała i jego towarzyszy. Wywołało to zamieszki i bójki uliczne, które zlikwidował dopiero oddział wojska zawezwany z Corku. Gen. O'Duffy jest ranny w głowę.

## Katastrofalne zawalenie wiaduktu w Medjolanie.

**Rzym** 7 października.

(Tel. wł.) W Medjolanie zawalił się stary nieużywany już wiadukt prowadzący do dawnego dworca głównego i runął na ulicę w chwili największego ożywienia, przysypując wielką ilość przechodniów i pojazdów. Na miejsce katastrofy pospieszyła natychmiast straż pożarna a później wezwano pomocy wojskowej i młodzieży faszystowskiej. Akcja ratunkowa postępuje bardzo powoli, ponieważ dalsza część wiaduktu grozi zawaleniem. Usuwanie rumowiska, którego wysokość dochodzi do 6 m. wysokości potrwa dłuższy czas. Dotychczas **z pod gruzów wydobyto 7 zabitych.** Istnieją obawy, że liczba ofiar jest znacznie większa.

## TEATR I MUZYKA.

**TEATR NARODOWY:** Dziś o 4 po pol. **„Testament Jaśnie Pana"**, wieczorem i codziennie **„U mety"**.

**TEATR NOWY:** Codziennie wznowiona sztuka **„Świt, dzień i noc"**.

**TEATR LETNI:** Dziś o 4 po pol. **„Spódniczka czy toga"**, wieczorem i codziennie **„Stefek"**.

**TEATR POLSKI:** Dziś i codziennie rewelacyjna sztuka St. Przybyszewskiej **„Sprawa Dantona"**.

**TEATR MAŁY:** Dziś i codziennie **„Lato"**.

**TEATR ATENEUM:** W przygotowaniu sztuka p. t. **„Sawinkow"**.

**TEATR KAMERALNY: „Wróg ludu".**

**TEATR 8.30:** Operetka **„Hotel Imperial"**.

**TEATR 8.30** (filja Wolska): Przedstawienie zawieszone.

**TEATR REX:** Dziś i codziennie **„Dzieje śmiechu"**.

**CYGANERJA: „Miłość, młodość i spółka".**

**NOWA KOMEDJA:** Dziś i codziennie komedja Hemara **„Firma"**.

**TEATR PRASKIE OKO:** Dziś i codziennie nowa rewja p. t. **„Coś dla każdego"**.

**TEATR POPULARNY: „Ciotka Karola".**

— **Otwarcie Teatru Rozmaitości.** We wtorek 10 października nastąpi otwarcie nowego teatru Rozmaitości przy ulicy Kredytowej 14. Przygotowanie programu artystycznego dobiega końca pod kierunkiem dyr. Teofila Trzcińskiego, przy współudziale wybitnych sił aktorskich z Ant. Fertnerem, Wojciechem Brydzińskim, Milą Kamińską, Elną Gistedt i Władysławem Walterem na czele. Oprawę dekoracyjną montuje pracownia malarska pod kierunkiem projektodawcy T. Gronowskiego.

## REPERTUAR KINOTEATRÓW.

**Alfa:** „Prawo do grzechu".
**Apollo:** „Dzieje grzechu".
**Atlantic:** „Pieśń nad pieśniami".
**Capitol:** „Człowiek, który ukradł serce".
**Casino:** „12 krzeseł" z Burianem i Dymszą.
**Colloseum:** „Miłość bez słów" i rewja.
**Europa:** „Uśmiech szczęścia".
**Filharmonja:** „King-Kong".
**Hollywood:** „Nieznajoma z telefonu" i rewja.
**Stylowy:** „Kawalkada".
**Nowy Splendid:** „Orły na uwięzi".
**Światowid:** „Rozkoszne kłopoty".
**Majestic:** „Morderca".

## Radjo.

### Rejestracja urządzenia radjoodbiorczego.

Kto zamierza nabyć, założyć lub objąć w posiadanie jakiekolwiek urządzenie radjoodbiorcze, powinien uprzednio uzyskać na to zezwolenie (upoważnienie) urzędu pocztowego. Zezwolenie otrzymać można we właściwym urzędzie pocztowym, na podstawie przeprowadzonej tam rejestracji i po uiszczeniu należnych opłat. Przy rejestracji urząd pocztowy pobiera opłatę kancelaryjną w wysokości 1 zł., oraz conajmniej jednomiesięczną opłatę radjofoniczną, która wynosi 3 zł. Do wydania zezwolenia właściwym jest ten urząd pocztowy, w którego okręgu doręczeń radjostacja odbiorcza jest zainstalowana, względnie gdzie dany radjoabonent zastrzegł sobie, aby mu były doręczane zarządzenia i rachunki radjofoniczne.

Pod urządzeniem radjowem, na które wymagane jest zezwolenie, rozumieć należy nietylko całkowitą radjostację odbiorczą, składającą się z odbiornika, anteny i uziemienia, lecz również każdy z tych trzech zasadniczych elementów radjostacji.

Obowiązkowi uzyskania zezwolenia podlega każde urządzenie radjoodbiorcze bez względu na to, czy jest zakładane (obejmowane w posiadanie) na stałe, czy tylko chwilowo lub na próbę.

Przy zakupie radjosprzętu należy w firmie radjowej okazać posiadane zezwolenie i żądać odnotowania w niem zakupionych części urządzenia radjoodbiorczego.

Niektóre firmy radjowe w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Lwowie i Katowicach, w wypadkach, gdy nabywca radjosprzętu nie posiada jeszcze zezwolenia, ułatwiają przeprowadzenie rejestracji w ten sposób, że nabywca podpisuje odpowiednią deklarację (zgłoszenie o upoważnienie), mocą której zobowiązuje się dopełnić w urzędzie pocztowym formalności uzyskania zezwolenia. Deklarację tę firma przesyła do właściwego urzędu pocztowego, który na tej podstawie wystawia zezwolenie i doręcza je nabywcy radjosprzętu. Podpisujący deklarację obowiązany jest zezwolenie to przyjąć i uiścić należne opłaty.

### Zmiana godzin audycyj rolniczych.

Z dniem 1 b. m. audycje przeznaczone dla rolników jak „Skrzynka rolnicza", „Wiadomości rolnicze", „Wiadomości ogrodnicze" i t. p. w dnie powszednie zostały przełożone z godziny 21 na 17.50 jako najodpowiedniejszą w porze zimowej dla radjosłuchaczów rolników.

### Program na wtorek 10 października.

7.00: Audycja poranna, 11.30: Przegląd Prasowy, 12.05: Jazz. (ork. Wiłkosza). — W przerwie „Dziennik południowy", 15.30: Wiadomości gospodarcze, 15.40: Koncert kameralny z cyklu „Kwartety Beethovena" (płyty), 16.25: Skrzynka P. K. O., 16.40: „Skrzynka pocztowa", 16.55: „Cykl arcydzieł muzycznych (od XV — XX w.) Koncert symfoniczny poprzedzony słowem wstępnem Mateusza Glińskiego (ork. symf. i soliści), 17.50: Wiadomości rolnicze, 18.00: Odczyt p. t.: „Malarstwo krajobrazowe jako objaw budzącego się naturalizmu" — wygł. Dr Puciata-Pawłowska, 18.20: Recital fortepianowy S. Szpinalskiego, 19.25: Feljeton aktualny, 19.45: Dziennik wieczorny, 20.00: Koncert. (Ork. pod dyr. Ozimińskiego i Irena Downar-Zapolska). — w przerwie: Kwadrans literacki: „Dysputa w puszczy" — fragm. z powieści Bernarda Shaw'a p. t. „Przygody czarnej dziewczyny", 22.00: Sport, 22.10: Muzyka taneczna.

### Program na środę 11 października.

7: Audycja poranna. 11.30: Przegląd prasy. 12.05: Tańce ludowe (płyty). 12.30: Dziennik południowy. 12.35: Melodje z op. „Rycerskość wieśniacza" (płyty). 15.30: Komunikat gospodarczy. 15.40: Pieśni Schuberta w wyk. A. Dobosza (płyty). 16.10: Program dla dzieci. 16.40: „Z najnowszej literatury o Janie Sobieskim" — wygł. prof. Henryk Mościcki. 16.55: Koncert symfoniczno-kameralny ze Lwowa. 17.25: Recital śpiewaczy M. Kaupe. 17.50: Skrzynka pocztowo-rolnicza". 18: Odczyt p. t. „Przemiany duchowe Jana Władysława Dawida" — wygł. H. Lukrec. 18.20: Muzyka z kawiarni „Adria". 19.25: „Trzy debiuty poetyckie" — wygł. p. Jan Waśniewski. 19.45: Dziennik wieczorny. 21: Feljeton. 21.15: Recital skrzypcowy I. Dubiskiej. 22: Wiadomości sportowe. 22.10: Odczyt w języku esperanto. 22.25: Muzyka taneczna.

# Dział gospodarczy.

## Ze stosunków rolniczych w Rosji.

Według urzędowych źródeł rosyjskich urodzaj tegoroczny miał być znacznie większy od zeszłorocznego i ma wynosić około 5—6 miljardów pudów (82—100 milj. ton), przyczem na eksport przeznaczono około 10% tej ilości, t. j. 8.2—10 milj. ton. Ponieważ cyfry wszelkie, Rosji dotyczące, należy przyjmować z wielką rezerwą, przeto trudno utrzymywać, jak dalece odpowiadają one rzeczywistości. Przedewszystkiem zbiory zdają się być mocno przesadzone. Biorąc porównawczo tamtejsze stosunki z naszemi, należy wziąć pod uwagę, że obszar obsiewu w Rosji jest wprawdzie 6—7 razy większy, aniżeli w Polsce, ale za to przeciętny zbiór z 1 ha jest tam prawie dwa razy mniejszy, aniżeli u nas. Zbiór zaś z ha nie jest cyfrą, którą możnaby podnosić dowolnie, na to nie pomoże żaden choćby najsurowszy dekret, trudno zatem przypuścić, aby miał być w roku bieżącym bardzo wysoki, różniąc się znacznie od cyfry przeciętnej z lat ostatnich. Ponieważ zaś w Polsce zbiór czterech zasadniczych zbóż (pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia) wynosił w r. 1932/33 tylko 11.5 milj. ton, przeto trudno przypuścić, aby zbiory w Rosji mogły dać przeszło 3 razy więcej, aniżeli zwykle. Byłby to wypadek dotąd niespotykany nigdzie, w latach bowiem zarówno nieurodzaju, jak rekordowych zbiorów wahania nigdy i nigdzie nie były tak znaczne.

Należy też zwrócić uwagę, że od szacunku urzędowego urodzaju do faktycznie omłóconego i oddanego do śpichrzów państwowych zboża jest jeszcze bardzo daleko. Pomimo, że podczas żniw zmobilizowano wszystko i wszystkich, co tylko można było, — od brygad komsomolców, do dygnitarzy wojskowych i dyrektorów fabryk włącznie, żniwa te odbyły się niezupełnie pomyślnie. W każdym razie w końcu sierpnia gazety, które w Rosji wszystkie są urzędowe, jeszcze nawoływały do pośpiechu zarówno w zakresie koszenia zboża, jak ustawiania stert i t. p. Wskazywałoby to na to, że należy oczekiwać dużych strat w ziarnie, co zawsze jest nieuniknione przy tak dużem opóźnieniu robót żniwnych.

Są też pewne okoliczności, właściwe wyłącznie stosunkom rosyjskim, które należy zawsze brać pod uwagę, gdy się mówi o tem, co się dzieje w Rosji. Jak wiadomo, produkt wszelki należy tam do państwa, nie wyłączając artykułów rolniczych, a więc i zboża. Dopiero po oddaniu państwu przepisanej ilości, reszta pozostaje dla rolnika. Nic dziwnego, że rolnik — odwrotnie — chciałby zapewnić, a przynajmniej zatrzymać możliwie największą ilość zboża dla siebie. Stąd kradzieże z pola, ze sztyg i stert, a nawet z wagonów, są tam na porządku dziennym. Do walki z kradzieżami uruchomiono również „wszystko", co tylko można było. Na polach ustawiono wysokie strażnice, a żołnierze czuwający na nich mają rozkaz rozstrzeliwania bez sądu przyłapanych na kradzieży. Wprowadzono również i specjalne sądy doraźne, które ferują za kradzież z reguły wyroki śmierci, niezwłocznie wykonywane. Zauważyć przytem należy, że dotąd według przepisów wyrok śmierci sądu prowincjonalnego zwykle w drodze telegraficznej powinien być zakomunikowany władzom centralnym i dopiero po zatwierdzeniu przez nie mógł być wykonany. O ile wszakże chodzi o kradzieże zboża na podstawie wydanych ad hoc przepisów formalność ta nie jest przestrzegana, a to celem nieprzeciążania telegrafu. Widocznie zatem wyroków tych było bardzo dużo, skoro depesze mogły zatamować normalny ruch telegraficzny, a więc kradzieże musiały być nader częste.

Jakkolwiekbądź należy się spodziewać, że w roku bieżącym Rosja wyrzuci na rynki europejskie pewną ilość swego zboża, a 500 miljonów pudów (8.2 milj. ton), które przeznaczono na eksport, jest to ilość dość poważna, aby wywrzeć wpływ na kształtowanie się cen na rynkach zbożowych. Wiadomo bowiem, że rynki te są bardzo czułe i częstokroć reagują na ilości bez porównania mniejsze. Pamiętamy prawdopodobnie wszyscy, jak w kampanji ubiegłej 100 tys. pszenicy francuskiej, niespodzianie wyrzuconej na rynki zbożowe, wywołały na nich duże zamieszanie. W każdym razie jest więcej niż pewne, że jakkolwiek dla własnej ludności Rosja będzie miała zboża niewiele (zjawiły się nawet wcale poważne pogłoski o grożącym wielu okolicom głodzie), to na eksport przeznaczono ilość dość dużą, znacznie większą aniżeli w roku ubiegłym.

Jak wiadomo, skutkiem unarodowienia ziemi i produkcji rolnej w Rosji zmniejszyła się w sposób katastrofalny ilość inwentarza żywego, zarówno pociągowego, jak dochodowego, zwłaszcza krów. Brak mięsa w miastach stał się ostatnio tak dotkliwy, że władze centralne w dniu 14 sierpnia r. b. wydały dekret o zaopatrzeniu w krowy piątej części kolchozników. Wyznaczono na to 35 milj. rubli, za co miano zakupić miljon krów, w tem 228 tys. od kolchozów i 772 tys. sztuk od kolchozników i gospodarstw indywidualnych. Jak dotąd okazało się, że kołchozy nie będą w stanie dostarczyć wyznaczonej ilości. Pozostają zatem kołchoznicy i gospodarstwa indywidualne. Pomijając, że sensu niema odbieranie jednemu kołchoznikowi krowy, aby ją dać drugiemu, należy zwrócić uwagę, że zabieranie w drodze przymusowej krów po 35 rb. za sztukę, co stanowi zaledwie drobną cząstkę wartości rynkowej, doprowadzi do ponownego wybijania krów przez te gospodarstwa, które ich mają więcej, niż jedną. Zarządzenie to zatem w rezultacie ostatecznym nietylko nie da żadnych wyników pozytywnych, ale doprowadzi do tem większego zubożenia wsi rosyjskiej, zwłaszcza gospodarstw indywidualnych, na których zarządzenie to odbije się najdotkliwiej.

## Szczegóły prac nad elektryfikacją węzła warszawskiego.

**Wywiad u p. wiceministra komunikacji inż. W. Czapskiego.**

Z okazji zakończenia pierwszej serji robót na warszawskiej linji średnicowej, oraz wobec aktualnej sprawy angielskiej pożyczki, przeznaczonej na elektryfikację węzła warszawskiego, przedstawiciel Agencji „Iskra" zwrócił się do p. wiceministra komunikacji, inż. Witolda Czapskiego z prośbą o udzielenie informacyj w tej sprawie.

— Czy prace nad elektryfikacją węzła warszawskiego już się zaczęły, panie Ministrze? — rzuciliśmy pierwsze pytanie.

— Obecnie wykonywane są prace wstępne, związane z wykończeniem projektu, oraz uzupełnień do umowy, przewidzianych w układzie z Anglikami. Prace elektryfikacyjne będą wykonywane stopniowo, w zależności od wykonanych robót budowlanych — objaśnia nas dalej p. minister Czapski — zatem roboty budowlane będą musiały być przeprowadzone w ten sposób, aby nie zatrzymywały toku prac elektryfikacyjnych. Obecnie departament budowy i utrzymania kolei wykańcza program i kolejność tych robót.

— A kiedy zaczną się prace nad elektryfikacją węzła?

— Już w niedługim czasie przyjadą Anglicy, z którymi omówione zostaną ostatecznie szczegóły i dodatkowe terminy. Prawdopodobnie najbliższa wiosna będzie okresem największego natężenia i rozwoju prac budowlanych. Wchodzą tu w grę stacje: Grochów, Warszawa-Czyste, oraz Główna i Wschodnia, które muszą być odpowiednio przygotowane do przyjęcia elektryfikacji. Zresztą roboty budowlane są częściowo już w toku. Równolegle z tem będą wykonywane części i urządzenia elektryczne w fabrykach zarówno w kraju, jak i w Anglji.

— Czy możnaby prosić jeszcze pana Ministra o szczegóły dotyczące tej interesującej kwestji? — pytamy na zakończenie.

— Jeżeli chodzi o samą organizację pracy — odpowiada p. minister, to celem jej usprawnienia i wobec krótkich terminów p. minister Butkiewicz powołał specjalny „Komitet przebudowy i elektryfikacji węzła warszawskiego", który pozostaje pod mojem przewodnictwem. Zadaniem tego komitetu jest koordynowanie czynności poszczególnych organów min. komunikacji, oraz dyrekcyj. W skład komitetu wchodzą pp. dyrektorzy departamentów technicznych min. komunikacji, przewodniczący rady technicznej i jego zastępca, kierownik elektryfikacji węzła warszawskiego, dyrektor okręgowej dyrekcji P. K. P. w Warszawie, inżynier-doradca i inni. Bezpośredni nadzór nad wykonaniem elektryfikacji powierzony został osobnemu kierownictwu.

## Syndykat eksporterów konfekcji.

Z inicjatywy i przy współdziałaniu czynników rządowych podjęte zostały ostatnio prace zmierzające do unormowania stosunków w eksporcie konfekcji i zracjonalizowania tego wywozu, stanowiącego w ogólnym eksporcie włókienniczym bardzo poważną pozycję. — W tym celu powołany został do życia, jak już pokrótce donosiliśmy, syndykat eksporterów konfekcji jako spółka z ogr. odp. o kapitale pół miljona złotych. Siedzibą syndykatu będzie Łódź, z uwagi jednak na znaczenie ośrodka białostockiego w eksporcie konfekcji, utworzona zostanie w Białymstoku ekspozytura syndykatu. Do syndykatu zgłosiły swój akces wszystkie firmy eksportujące konfekcję, tak iż reprezentować on będzie całą polską produkcję eksportową w zakresie wywozu gotowej odzieży.

Prezesem Rady wybrany został prezes zarządu Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Scheiblera i Grohmana w Łodzi, gen. Dr Feliks Maciszewski, do zarządu tej instytucji wejdą przedstawiciele zainteresowanych ministerstw. Zadania syndykatu sprowadzają się do centralizacji sprzedaży zagranicą konfekcji polskiej, regulacji cen, standaryzacji artykułów eksportowych oraz finansowania eksportu konfekcji. Syndykat finansować będzie wywóz konfekcji z funduszów, uzyskanych po części ze skarbu państwa, a przeznaczonych na premjowanie eksportu włókienniczego, po części zaś z funduszów uzyskanych od przetwórców półfabrykatów włókienniczych.

# Kronika.

**Jarmark wełny w Poznaniu.** W związku z rozpisaniem w ostatnich dniach września rb. przez instytucje rządowe wielkich przetargów na większe dostawy i przypadającemi na ten czas datami strzyż jesiennych, termin następnego Jarmarku Wełny w Poznaniu został ustalony na dzień 31 października 1933 r.

### GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Z dnia 7 października 1933 r.

**Dewizy:** Holandja 359·65, 360·55, 358·75, Londyn (27·53—27·64), 27·79, 27·49, Nowy York 5·85—5·86), 5·89 5·82, Nowy York telegr. 5·87, 5·91, 5·83 Praga 26·49, 26·55, 26·43, Szwajcarja 172·67, 173·30, 172·44, Włochy 46·85, 47·08 46·62, Berlin w obr. pryw. 212·55. Tendencja słabsza z wyjątkiem Londynu i Nowego Yorku.

**Akcje:** Bank Polski 79·50, 79·75. Tendencja mocniejsza.

**Pożyczki i papiery wartościowe:** 4% inwestycyjna 102·75, 4% inwestycyjna seryjna 108·—, 5% konwersyjna 51·—, 5% kolejowa 43·50 4% dolarowa 48·55, 48·88, 7½ stabilizacyjna 51·63, 51·55, Listy zast. BGK bez zmiany. Tendencja dla pożyczek niejednolita, dla listów mocniejsza.

4½% listy ziemskie 43·—, 43·50, 5% listy m. Warszawy 57·50, 57·25, 8% listym. Warszawy 44·73, 44·30,

Dolar w obr. pryw. gudz. 12·30 — 5·76.

Pożyczki polskie w Nowym Yorku.. dillonowska 69·25, stabilizacyjna 79·50, warszawska 44·—, śląska 41·—.

**Giełda Zürychska:** (PAT) Paryż 20·19, Londyn 16·—, Nowy York 3·39·5, Belgja 71·87·5, Włochy 27·19, Hiszpanja 43·15, Holandja 208·07·5, Berlin 122·87·5, Wiedeń 72·54, noty 57·25, Sztokholm 82·40, Oslo 80·35, Kopenhaga 71·40 Sofja —·—, Praga 15·32, **Warszawa 57·70**, Białogród 7·—, Ateny 2·95, Konstantynopol 2·47, Bukareszt 3·—, Helsingfors 7·—, Japonja —·—.

### KURSA GIEŁDY ZBOŻOWEJ W POZNANIU.

Poznań, 6 października 1933 r.

Ceny orjentacyjne:

Żyto 14·50—14·75, pszenica nowa, zdatna do przemiału 19·50—20·00, jęczmień browarowy 16·00—17·00, jęczmień 695 g/l 13·75—14·00, jęczmień 675 g/l 13·25—13·50, owies 13·75—14·25, mąka żytnia 65% wł. work. 22·25—22·50, mąka pszenna 65% wł. worka 32·00—34·00, otręby żytnie 8·50—9·00, pszenne 8·50—9·00, pszenne (grube) 9·50—10·00 rzepak zimowy 37·00 — 38·00, rzepik zimowy 38·00 — 39·00, gorczyca 37·00—39·00, wyka latowa 00·00—00·00, peluszka 00·00—00·00, groch Viktorja 20·00 — 24·00, groch Folgera 22·00—25·00, ziemniaki jadalne 2·25—2·50, ziemniaki fabryczne za kilo % —·11, mak niebieski 63·00 — 67·00,

Ogólne usposobienie spokojne.

# Ze świata.

## Jak powstała „Giovinezza".

Pieśni przechodzą rozmaite koleje i bardzo często zmieniają swe pierwotne przeznaczenie. Jedna z najpopularniejszych pieśni na froncie francuskim „Madelon" powstała w piękne dni pokoju, a tymczasem śpiewaną była najczęściej w okopach. Podobnie hymn faszystowski „Giovinezza" był już śpiewany na wiele lat przed marszem Czarnych Koszul na Rzym. Jego melodja rozlegała się już wówczas, gdy słowo „faszyzm" nie istniało jeszcze.

Hymn „Giovinezza" miał bardzo awanturniczą karjerę. W maju 1909 studenci prawa uniwersytetu w Turynie zgromadzili się w kawiarni Sussambrini. Byli oni po ostatnich egzaminach, więc podochoceni szukali jakiejś pieśni, w której mogliby żegnać piękne lata młodości.

W Turynie mieszkał wówczas pewien muzyk o wielkim talencie. Kiedy on kilka lat tam studjował prawo na uniwersytecie, ułożył walca, który był znany całej Italji pod nazwą „Malombra". — Ten młody kompozytor nazywał się Giuseppe Blanc. Wiedząc o tem, jeden z młodych prawników, zabawiających się w kawiarni zatelefonował do biura adwokata-kompozytora z prośbą, by w ciągu trzech godzin ułożył melodję do słów zaimprowizowanych przez studenta poetę Vino Oxilia:

„Son finiti i giorni lieti  
Degli studi et degli amori",

a następnie idą słowa których — w języku włoskim — rytm muzyczny jest święty: „Towarzysze w górę ręce, i cześć oddajcie odeszłym dniom. Życie to jest ciągła walka i droga usiana cierniami. My jesteśmy jednak młodzi, my mamy dwadzieścia lat; nie boimy się przyszłości". A jako zakończenie następuje refren, którego pierwsze słowa:

„Giovinezza, Giovinezza,  
Primavera di bellezza"

są zachowane w dzisiejszym hymnie faszystowskim.

W roku 1910, Guiseppe Blanc służył w strzelcach. Podczas wolnych chwil od ćwiczeń śpiewał swój hymn do młodości, a towarzysze broni powtarzali go. Vino Oxilia zaś zakończył ostatnią strofkę wierszem:

„Na se un di venisse un grido  
Dei fratelli non redenti  
Alla morte sorridenti  
Il nemico ci vedra!"

Lecz jeśli pewnego dnia rozlegnie się krzyk naszych „braci, pójdziemy na śmierć z uśmiechem".

To jest zakończenie, jakie śpiewał poeta, gdy padł raniony 18 listopada 1917.

Hymn poszedł chwilowo w zapomnienie, które trwało aż do chwili, gdy faszyzm przejął od niego wspaniałą muzykę i zmieniwszy słowa, uczynił hymnem narodowym faszystowskich Włoch.

## Henryk VIII na ekranie.

Tymi dniami odbyła się w Paryżu premjera nowego filmu, który zajmuje się historją Henryka VIII-go, a w szczególności jego prywatnem życiem, które, jak wiadomo, było wysoce burzliwe.

Na przedstawieniu tem poza lordem Tyrellem, ambasadorem Wielkiej Brytanji w Paryżu, Mauricem Chevalier, był obecny sławny angielski aktor Karol Laughton, który odtworzył rolę Henryka VIII w tym filmie oraz siostra obecnego króla **Jerzego V-go księżniczka Ludwika, księżna Fife.**

**Jej królewska** wysokość z największem zainteresowaniem śledziła akcję filmu i parokrotnie dała wyraz swojego uznania dla aktorów, oklaskując gorąco. Ponieważ siedziała opodal Karola Laughtona, podczas przerwy wyraziła mu uznanie za jego grę w tym filmie i za doskonałe wczucie się w swoją rolę. Laughton jednak, nieśmiały jak zwykle wszyscy wielcy artyści, po chwili wyznał Jej wysokości, że czuje się mocno zażenowany, ponieważ nie znając protokołu, nie wie, jak ma ją tytułować.

— „Proszę pana — odparła — jak pan będzie do mnie przemawiał urzędowo, to proszę mnie tytułować: wysokością, a tak między nami to: pani najzupełniej mi wystarczy.

## Przedpotopowe mięso mrożone w Rosji.

Jedną z głównych trosk współczesnego rządu sowieckiego jest sprawa dostarczenia żywności swoim obywatelom nie umniejszając przytem pozycyj eksportowych. Świat cały ma obecnie sposobność zaobserwować jakie opłakane rezultaty daje ten system „dokręcania" śruby wewnętrznej konsumpcji na Ukrainie, gdzie liczba śmierci głodowych sięga setek tysięcy.

Jak manna z nieba zdaje się też spadać w tę sytuację wiadomość podana przez dziennik „Wecziernaja Moskwa", która zainteresować musi Rosję z uwagi na możność dostarczenia dużej ilości miejsca na rynki wewnętrzne, świat cały zaś z uwagi na niezwykłe pochodzenie tego mięsa.

Chodzi o otrzymanie złoża mięsa wielorybów przedpotopowych, które znajdują się głęboko zakopane w złożach lodowych zatoki Yamala w Oceanie Lodowym.

Ekspedycja, która w roku 1901 badała sprawę na miejscu, doniosła w swoich raportach, które są obecnie pilnie studjowane, że mięso to dzięki niesłychanie grubej powłoce lodowej, która całkowicie od wieków odgradzała je od powietrza znajduje się w znakomitym stanie.

Raporty te podają pozatem jako dowód prawdy, że miejscowa ludność stale żywi się tem mięsem i doskonale się czuje.

Dziennik sowiecki podaje projekt, by założono na miejscu fabrykę konserw, któraby rozprowadziła na całą Rosję te olbrzymie stoki mięsa.

Zwarzywszy, że dzieciobójstwo połączone z kanibalizmem jest zjawiskiem stosunkowo częstem w Rosji, wypadkiem ohydnym podszeptanym przez dojmujący głód — może mięso to przedpotopowe zostanie w tych warunkach z radością powitane w „menu" bolszewickich obiadów. Zdaje się jednak, że jeżeli chodzi o normalnych Europejczyków, długo by się zastanowili, nimby coś podobnego do ust wzięli.

Nawet wziąwszy snobizm i ekscentryczność pod uwagę, jest mało prawdopodobnem, by pani domu zachęcając gościa do jedzenia podanej w jej domu ryby, mówiła z ujmującym uśmiechem:

— „Proszę dobrać — to przedpotopowe".

Si non e vero...

## Menażerja Joséphiny Baker

Znana aż zbyt dobrze Joséphina Baker opuściła w tych dniach Francję i udała się do Londynu. Przed wyjazdem wypełniając formalności w konsulacie w Brukseli zapytała się konsula, czy może zabrać ze sobą swoją menażerję do Anglji.

— Z czego się składa menażerja pani? zapytał konsul.

— Z wielkiej liczby kanarków, papugi, kilku królików — wymieniała aktorka początkowo głosem wolnym i spokojnym, potem wyliczała crescendo — dwóch małp, dwunastu kotów...

Konsul nie przerywał.

...trzech psów...

— Przepraszam! przerwał teraz konsul, czy pani wie, że psy muszą przejść kwarantannę zanim zostaną przyjęte do Anglji?

— Wobec tego pa je nie zabiorę. Kto wie, czy mój engagement w Londynie będzie trwał czterdzieści dni — odpowiedziała śmiałym głosem.

Rezygnacja, z jaką Joséphina Baker zostawiła swoją menażerję i jej ostatnie zdanie skierowane do konsula świadczy dobitnie, że nie jest tak pewną już swego powodzenia, jak niegdyś.

Gwiazda, niegdyś bardzo sławnej aktorki, blednie coraz bardziej. Powodzenie zastępuje sobie menażerją, ale i z tej musi czasem rezygnować.

## Uczciwy fałszerz monet

Trybunał w Montréal skazał temi dniami na sześć lat więzienia francuskiego Kanadyjczyka pod zarzutem fałszowania monet. Sam skazany był również przekonany, że monety fałszował — tymczasem sprawa przedstawia się nieco inaczej.

Przy bliższem badaniu okazało się, że te podrabiane monety nie pochodziły coprawda z mennicy państwowej, ale też właśnie dlatego przedstawiały grubo większą wartość materjalną od swych towarzyszy obiegu.

Fałszerz bowiem nie spodziewał się, by aliaż używany przez państwo zawierał aż tak minimalny procent czystego kruszcu i przy własnym wyrobie procent ten podwoił, mimo czego miał jeszcze poważny dochód.

W tym wypadku można powiedzieć, że nie fałszowane monety były fałszowane w porównaniu do tych poprzednich.

Rozchodziło się jedynie o nielegalne użycie godła państwowego, choć może mniej był narażony na szwank na monetach fałszerza, jak na legalnym bilonie.

Różne stąd można wysnuć refleksje, o ile chodzi o monety kursujące w Ameryce. Może wskazanem by było, by ten pan-fałszerz po odsiedzeniu swoich sześciu lat kary, został zaproszony do komisji nadzorczej mennicy, by nauczyć, jak mimo podwójnej ilości szlachetnego kruszcu w monetach, można na tem jeszcze zrobić dobry interes.

Tymczasem jednak pluje sobie prawdopodobnie w brodę za to, że posądzał państwo o większą sumienność.



# W cieniu swastyki.

—ooo—

III.

**W obozie koncentracyjnym.**

Podczas śniadania w Pschorr-Brau, znanej wielkomiejskiej piwiarni na placu poczdamskim, francuski publicysta, korzystając z sympatycznego nastroju, jaki się tam wytworzył, zagadnął swego towarzysza, oficera w bronzowym uniformie S. A., o słynne obozy koncentracyjne, gdzie nowy rząd gromadzi swych przeciwników, lub tylko tych, których uważa za nieprzejednanych.

Zwykli robotnicy, wodzowie komunistyczni, funkcjonarjusze socjal-demokracji, intellektualiści, pacyfiści, mieszczanie z partyj lewicowych, apasze, ludzie bez żadnego wyznania, męczennicy i kanalje — wszyscy razem bez wyboru osadzeni są w obozach koncentracyjnych.

Między innymi dziennikarz zapytuje o Münzenberga — był to żyd miljoner, który kierował prasą komunistyczną w Berlinie. Gdyby nie miał pieniędzy, możnaby go było zaliczyć do męczycieli szlachetnych, ale biernych — jako bogacz posługiwał się swymi pieniędzmi w celach dezorganizacji socjalnej, niema też nic dziwnego, że rząd hitlerowski unieszkodliwił go, chodzi tylko o to, w jaki sposób się to stało.

Oficer hitlerowski śmieje się na to nieoczekiwane pytanie. „Münzenberg — miljoner-komunista" — wielki obrońca robotników? A więc doskonale rozumie teraz, czem jest życie robotnika! Oto wszystko".

Jak przypuszczają, zatrzymano miljonera-komunistę w chwili, gdy zamierzał przebyć w samochodzie granicę holenderską. Internowano go w jednym z obozów koncentracyjnych w Oranienburgu, tuż koło Berlina.

Pomimo usilnych starań, dziennikarz francuski nie zdołał przeniknąć w głąb obozu, aby zgłębić wszystkie jego tajemnice. Osiągnął tylko tyle, że dowiedział się o trybie życia w obozie koncentracyjnym i mógł zrekonstruować program dnia więźniów w Oranienburgu.

Oto więc tło ogólne obozu: „Gmach fabryki, obecnie nieczynnej, pokoje których żołnierze francuscy nie chcieliby nawet na areszt.

Od przebudzenia aż do spoczynku wszystko dzieje się pod komendą, wydawaną przez dozorców w bronzowych koszulach zapomocą gwizdawki. Więźniowie pracują ciężko pod strażą S. A., noszącą karabiny w pogotowiu i posługującą się niemi z łatwością i chętnie. Niektórzy więźniowie mogą widywać swe rodziny raz w tygodniu, lecz w obecności strażnika.

W obozach obowiązuje nominalnie następujący porządek dnia:

5.30 m. wstają — słanie łóżek.

6.00 apel.

6.30 sprzątanie pokoi.

7.00 — mycie, kawa.

7.30—12.30 — roboty ręczne. Godzina na śniadanie i odpoczynek, 13.30—16 ćwiczenia wojskowe (trzeba, aby pacyfiści nauczyli się czołgać w okopach w czasie ataku, trzeba aby „budziciele sumień" potrafili władać bagnetami, które ich tak oburzają).

16.00—17.30 — sport.

19.00 — obiad.

20.30 — odpoczynek.

21.00 — apel, poczem więźniowie trzeciej Rzeszy mogą spać. — Więźniowie otrzymują oczywiście wyżywienie i drobną zapłatę za pracę".

Miljoner bolszewicki Münzenberg korzysta również ze wspólnej misy i trzydziestu fenigów dziennego zarobku. Białe ręce rewolucyjnego intellektualisty twardnieją od ciężkich narzędzi pracy. Czy wyjdzie on żywy z obozu w Oranienburgu?

Miljonerzy bolszewiccy istnieją również i we Francji. Komuniści salonowi, snobi zrewolucjonizowani, panowie ci mówią z uśmiechem o rozbrojeniu Francji wobec wzbierającego przypływu bronzowych koszul w Niemczech!

IV.

**W Berlinie.**

Francuz, jeśli choć trochę mówi po niemiecku i nie okazuje zupełnej nieznajomości spraw germańskich, jest doskonale przyjmowany w wyższem towarzystwie Berlina, daleko lepiej, niż Niemiec tej samej sfery przyjmowany jest w wielkim świecie paryskim. — Tłumaczy się to tem, że wyższe sfery Berlina straciły cały kontakt, cały wpływ na rząd — wygląda to, jak luksusowy statek pasażerski bez kierownika i bez steru, opuszczony przez załogę.

Olbrzymie tłumy, które wysunęły się obecnie na widownię z podziemi, pochłaniają wszystko. Tańczy się jednak w salonach oświetlonych na parę godzin wieczorem, wypróżnić trzeba jeszcze ostatnie butelki szampana, zanim błysną bagnety rewolucyjne przed oknami. Jeśli który ze świadków chce przez chwilę zastanowić się nad tą agonją wesołą i straszną, pijani współbiesiadnicy drwią z niego, jak mogą.

Wysłannik paryskiego tygodnika bywał na poufnych przyjęciach u niezmiernie bogatej osoby, przedstawicielki starego regimu i w ten sposób opisuje swoje wrażenia:

Dr J. posiada na końcu West-end jedną z tych ślicznych willi, tonących w zieleni, otoczonych różami, gdzie mieszkają tylko miljonerzy.

Pomiędzy gośćmi jest Włoch, faszysta, Dr Vicento. W stolicy Prus eksperymentuje on pewien zabieg terapeutyczny własnego wynalazku, leczący, jak sam opowiadał, nawet nieuleczalnych.

Zabieg ten jest śmieszny. Doktór kładzie pacjentowi w nos złotą igłę, a drugą taką samą umieszcza w „biegunie przeciwnym" — prąd elektryczny łączy dwie katody. Zapewniano, że nawet paralitycy nie mogą się oprzeć wrażeniu i kiwają nogami, jak węgorze na patelni. Ten komiczny uzdrowiciel ofiarował się zastosować bezpłatnie ów zabieg na osobie francuskiego dziennikarza. Dlaczego nie caro Signor? Najładniejsze kobiety z przyjemnością poddają się tej kuracji. Dziennikarz był jednak ostrożny — i uważał za odpowiednie zmienić temat rozmowy. Wskazując ręką miłe domki podmiejskie i wille, widoczne przez okno werandy: „Są jednak jeszcze ludzie szczęśliwi w Berlinie" — stwierdził Francuz. Pani Dr J. potrząsnęła melancholijnie głową. „Szczęśliwi, gdy umierają" — odpowiedziała. „Wzdłuż tej ulicy znajduje się osiemdziesiąt willi, zamieszkanych przez ludzi z „obere Schichte" (wyższa sfera). Czy wie pan, ilu tych właścicieli popełniło samobójstwo w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy? Dwudziestu pięciu".

„Zrujnowani?"

„Po większej części tak — ale polityka wywołuje dużo cichych tragedyj".

Willa położona naprzeciwko willi Dr J. do zeszłego tygodnia jeszcze była własnością bankiera - Żyda.

Bankier ten miał odźwiernego chrześcijanina. Nie potrzeba więcej, aby wywołać katastrofę w nowych Niemczech. Za zuchwałe zachowanie, gospodarz wymówił odźwiernemu miejsce — nieszczęśliwy nie wiedział, że służącym jego jest „Sturm-führer" — naczelnik sekcji szturmowej hitlerowców, wybrany umyślnie z pomiędzy służby domowej wspaniałych willi.

Obawiając się prześladowań i zesłania do obozu koncentracyjnego, gospodarz wolał powiesić się na strychu własnego domu. „Jedno samobójstwo więcej". „Odźwierny pomimo wszystko stracił jednak miejsce?"

Uprzejme oblicze pani domu pociemniało, uśmiechnęła się ze smutkiem:

„Odźwierny nie stracił miejsca — znajduje się obecnie u nas".

Tak wydalenie „Sturm-führera" jest niedopomyślenia w kraju swastyki.

W kilka dni później — dziennikarz francuski był na obiedzie u p. U. R., bardzo wziętego fabrykanta lokomotyw.

W 1924 r. firma R. wyrabiała trzysta maszyn miesięcznie, zatrudniając cztery tysiące robotników. Ludzie ci, zarabiając na swe utrzymanie, byli komunistami. W obawie przed komunizmem fabrykant zaczął popierać narodowy-socjalizm i przeszedł do jego obozu.

Obecnie kryzys spadł, jak grom na jego fabrykę — wyrabia ona z wielkim trudem trzy maszyny miesięcznie. Godziny pracy zredukowano do minimum, robotnicy umierają z głodu.

Stali się jednak wszyscy narodowymi socjalistami.

M. R. traci regularnie 12 miljonów rocznie, chciałby zamknąć interes przed kompletną ruiną, niema jednak na to prawa, gdyż nie wolno robotników „nazi" zostawić na bruku.

„Ach" — wzdycha fabrykant — „jakimże snem jest dla mnie myśl o zamieszkaniu na waszem lazurowem wybrzeżu, w małym domku, w pobliżu fal rozsłonecznionych".

Chimera nie do zrealizowania.

Niemcy hitlerowskie karzą aż do łez, aż do krwi wszelki wywóz kapitału. Przedstawiciela starych Niemiec muszą zginąć na miejscu.

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Odbito w drukarni „Czasu" w Krakowie, pod zarządem Leopolda Wójcika. Redaktor odpowiedzialny: Władysław Szydłowski.